

Bibliotekarz



P₅ 3

1969

ROK XXXVI
WARSZAWA

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

TREŚĆ

	Str.
<i>T. J. Maughan</i> . Biblioteki publiczne w Polsce. (Tłum. <i>H. Kamińska</i>)	65
Racjonalizacja pracy w bibliotekach Słowacji (Tłum. <i>A. Sitarska</i>)	71
<i>K. Pieńkowska</i> . Problem hasła korporatywnego w katalogowaniu wydawnictw ciągłych	74
<i>J. Kołodziejska</i> . XXXIV Sesja IFLA we Frankfurcie nad Menem	77
<i>J. Podgórczny</i> . Bydgoszcz pamięta o ofiarach września 1939 r.	80
Bibliotekarza życie uczone... Felieton bibliograficzny...	81
Przegląd piśmiennictwa	
Sprawy bibliotek i czytelnictwa w prasie. (<i>eLBe</i>)	83
Czytelnictwo a nauczanie. Wł. Goriszowski: Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania, (<i>Rec. B. Klukowski</i>)	85
Wydawnictwa zagraniczne. Niemiecka Republika Federalna, Wielka Brytania. (<i>Rec. H. Wiącek</i>)	87
Biblioteki przyszłości. Licklider J. C. R. (<i>Rec. A. Sitarska</i>)	90
Kronika krajowa i zagraniczna (<i>L. B. i M. K.</i>)	93
Kronika bibliotekarska woj. olsztyńskiego (<i>J. Burakowski</i>)	94
Z działalności Sekcji Bibliotek Wojskowych (<i>K. Zieliński</i>)	96
Przepisy prawne (<i>TeZar</i>)	96

СОДЕРЖАНИЕ

— Массовые библиотеки в Польше	65
— Рационализация в библиотеках Словакии	71
— Вопрос коллективной рубрики в каталогизации продолжающихся изданий	74
— 34 Соседание МФБА в Франкфурте	77
Обзор литературы	83
Иностранные издания	87
Внутренняя и зарубежная хроника	93
Законодательство	96

CONTENTS

The Public Libraries in Poland	65
The rationalization in the libraries in Slovakia	71
The corporative catchword in the cataloging of continuation publication	74
34 th Session IFLA. 18—24.8.68. Frankfurt am Main	77
Reviews of books and articles	83
Problems of libraries and reading in the press	83
Reviews of foreign literature	87
Domestic and foreign chronicle	93
Legal regulations	96

REDAGUJE KOMITET: *T. Bruszewski, St. Jeżyński, H. Kamińska, J. Kołodziejska* (redaktor), *J. Maj* (sekr. redakcji), *K. Podhorski, A. Sitarska, M. Sieradzki*.

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

Nr 3

WARSZAWA

ROK XXXVI

T. J. MAUGHAN
Dyrektor Biblioteki
British Council w Polsce



BIBLIOTEKI PUBLICZNE W POLSCE

Wiosną i latem 1968 roku miałem okazję zwiedzić publiczne biblioteki we wszystkich częściach Polski. Objazd, zorganizowany przez Dyrektora Ewę Pawlikowską z Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek w Ministerstwie Kultury i Sztuki, zaprowadził mnie do bibliotek w środowiskach przemysłowych, akademickich i rolniczych. Zwiedziłem biblioteki gromadzkie, powiatowe, miejskie i wojewódzkie i wszędzie zetknąłem się z serdecznym i gościnnym przyjęciem.

Na szczęście, przed podjęciem podróży tej, spędziłem już sześć miesięcy w Polsce i nie byłem w sytuacji wielu zachodnich obserwatorów, którzy mają z góry powzięte koncepcje na temat socjalistycznej kultury. Po kilku miesiącach pobytu w Polsce jest się w pełni świadomym oddania, jakie żywi cały kraj dla swojej kultury narodowej i tradycji oraz dążeń do rozwoju oświaty.

Myślę, że pierwsze wrażenia są bardzo ważne. Ilekroć wchodziłem do biblioteki publicznej, zdumiewała mnie czystość i atrakcyjność pomieszczenia. Dekoracja, meble i wystawy witały czytelnika i rozprasały nastrój oficjalny spotykany, niestety, czasami w bibliotekach publicznych w Anglii. W każdej bibliotece można znaleźć odbicie sztuki regionu a także świadectwo osobowości bibliotekarza. Wystawy książek w powiatowych i gromadzkich bibliotekach były doskonale pod względem fachowym, mimo iż opracowali je uzdolnieni amatorzy spośród personelu lub czytelników. Rozpiętość zajęć bardzo duża — od spotkań z autorami i działaczami do przedstawień lalkowych dla dzieci. Współpraca istnieje nie tylko z miejscową szkołą, ale z zakładami przemysłowymi i związkami zawodowymi. Zawsze odnosiło się wrażenie, że biblioteki są aktywne, dobrze wykorzystane i że bibliotekarze byli przekonani, że ich placówka ma ważne zadanie do spełnienia w swoim środowisku.

Bieżące statystyki dotyczące bibliotek publicznych w Polsce są naprawdę imponujące, ale jak wszystkie statystyki, lekko mylą. Biblioteki publiczne są wykorzystywane w dużym stopniu dla czytania wypoczynkowego i doskonale ilustruje to fakt, że ponad 80% wypożyczonych książek to beletrystyka. Liczba ta jest jeszcze wyższa na wsi, gdzie znajduje się prawie połowa bibliotek. Powodem tak intensywnego zainteresowania beletrystyką są częściowo tradycje polskiego czytelnictwa, ale główną przyczyną jest powszechna niechęć ze strony państwowych wydawców do wydawania książek, w stosunku do których nie mieli oni dotychczas doświadczeń handlowych.

Szkoda, że biblioteki nie mają takiej siły nabywczej i idącego za tym wpływu na wydawców, jaki mają biblioteki w Anglii. Biblioteki w Polsce kupują tylko

12,5% ogólnej produkcji książek. Jest to za mało, ażeby wpływać na wydawców, zwłaszcza w kraju, gdzie zapotrzebowanie na książki ze strony publiczności jest tak duże, że sprzedaje się prawie wszystko, co jest wydane. Statystyki dotyczące wypożyczeń w bibliotekach publicznych są analizowane w Instytucie Książki i Czytelnictwa w Bibliotece Narodowej, a następnie przekazywane wydawnictwom państwowym w postaci informacji o czytelnictwie społeczeństwa. W ten sposób statystyki dotyczące wypożyczeń beletrystyki są używane przez wydawców jako argument uzasadniający trafność ich polityki wydawniczej, co z kolei uniemożliwia rozwój innym rodzajom piśmiennictwa.

W Polsce istnieje duże zapotrzebowanie na literaturę popularnonaukową i techniczną oraz na książki dla nastolatków. Zapotrzebowanie na pierwszy rodzaj literatury wzrasta z rozwojem telewizji i powszechnym dążeniem do podnoszenia kwalifikacji. Zapotrzebowanie na książki dla młodzieży odzwierciedlają żywo statystyki ludnościowe Polski; np. obecnie 700 000 ludności — to młodzi ludzie w wieku 14 i 15 lat. Niestety, niewiele się publikuje w tych dziedzinach. Zapotrzebowanie istnieje, ale kto ma przekonać wydawców, że mają oni dążyć do jego zaspokojenia?

Nacisk, jaki się kładzie na decentralizację w sieci bibliotek publicznych w Polsce, jest rzeczą godną podziwu, ponieważ pozwala to każdemu regionowi stworzyć system odpowiedni do jego potrzeb. Jednakże taką lokalną autonomią ma swoje niedogodności, co można zauważyć na przykładzie braku współpracy międzybibliotecznej. W Polsce istnieje niewiele katalogów centralnych, ale zaczyna się eksperymentować w takich regionach, jak Szczecin, w kierunku wprowadzenia niektórych form wypożyczeń międzybibliotecznych i współpracy między bibliotekami publicznymi i specjalnymi. Zasadniczo jednak poszczególne rodzaje bibliotek działają niezależnie od siebie. Wydaje się, że jest to ogromne marnotrawstwo pieniędzy i materiałów bibliotecznych, ponieważ pokrywające się zakupy drogich a rzadko wykorzystanych materiałów bibliotecznych przez sąsiadujące ze sobą biblioteki muszą być duże. W czasie moich podróży po Polsce zacząłem zastanawiać się, jaki właściwie procent zbiorów bibliotek publicznych jest aktywnie wykorzystywany. Nie miałem możliwości ustalenia danych na ten temat, wydaje mi się jednak, że jest on duży. Wszystkie biblioteki cierpiały na brak miejsca i było dla mnie oczywiste, że najprostszym rozwiązaniem byłoby opracowanie centralnych katalogów i powołanie regionalnych ośrodków informacji, gdzie te rzadko wykorzystywane zbiory byłyby zdeponowane i łatwo dostępne w wypadku poszukiwania ich przez czytelników.

Innym zdumiewającym faktem jest prawie zupełny brak współpracy między bibliotekami publicznymi i specjalnymi. Jak już wspominałem, w Szczecinie czynione są wysiłki w celu zintegrowania służby bibliotecznej regionu. Dzięki tym staraniom biblioteki fachowe, naukowe i publiczne współpracują przy opracowywaniu bibliografii i informatorów o swoich zbiorach dla użytkowników z regionu, ale jest to działalność odosobniona. W większości bibliotek publicznych, które zwiedziłem, współpraca z bibliotekami specjalnymi była bardzo mała — jeżeli w ogóle istniała. Wina leżała raczej po stronie bibliotek specjalnych, które uważały małe biblioteki publiczne za kopciuszkę, niezdolnego do partycypowania w zaspokajaniu potrzeb ich wysoko wyspecjalizowanej klienteli. To jest wniosek naprawdę błędny, ponieważ biblioteki publiczne, obejmujące swoim zasięgiem najmniejsze miasta w kraju, mają już gotową sieć, która może być wykorzystana przez ośrodki informacji technicznej i ekonomicznej w Polsce. Nowa Państwowa Rada Biblioteczna, której powołanie przewiduje Ustawa o bibliotekach, ma się składać z przedstawicieli wszystkich służb bibliotecznych w Polsce. Zostało jej powierzono zadanie skoordynowania i zintegrowania całej działalności bibliotecznej w kraju. Należy mieć nadzieję, że zda sobie ona sprawę ze znaczenia bibliotek publicznych nie tylko

w działalności wychowawczej i podnoszeniu ogólnej kultury kraju ale także z ich udziału w jego naukowym i technicznym rozwoju. Biblioteki publiczne dysponują dużym potencjałem i jest chyba tragedią, że nie jest on w pełni wykorzystany.

Sytuacja kadrowa w bibliotekach publicznych nie pozwala żywić nadziei na rychłą poprawę sytuacji. Bibliotekarstwo odczuwa trudności w rekrutacji odpowiedniego typu pracowników w swoje szeregi. Atrakcyjne miejsca pracy są w bibliotekach specjalnych. Są one interesujące nie tylko z punktu widzenia pozycji, jaką zajmują — ale i uposażenia. Bibliotekarze w tych bibliotekach otrzymują stawki pracowników naukowych i w niektórych przypadkach różnice w płacach między pracownikami bibliotek publicznych i specjalnych dochodzą do 1/3 wysokości uposażenia. W celu poprawy sytuacji zostało wydane rozporządzenie o płacach bibliotekarzy (1966). Postęp w normowaniu tych sprzeczności jest jednak powolny.

Kształcenie bibliotekarzy w Polsce odbywa się na dwóch szczeblach. Stanowiska kierownicze i wymagające wysokich kwalifikacji są w bibliotekach publicznych obsadzone przez absolwentów wydziałów bibliotekoznawstwa. Uniwersytety w Warszawie i Wrocławiu prowadzą 4-letnie studia na wydziałach bibliotekoznawstwa. Ministerstwo Kultury i Sztuki organizuje dodatkowo dwuletnie korespondencyjne kursy dla pracowników służby bibliotecznej na bazie ośrodków istniejących przy bibliotekach wojewódzkich. W bibliotekach, które zwiedzałem, zwłaszcza w Katowicach i Szczecinie, pokazywano mi specjalne pokoje wykładowe, wyposażone w pomoce audiowizualne oraz inne drogie urządzenia i poinformowano mnie o wyjątkowo szerokim zakresie kursu, który ich pracujący bibliotekarze muszą przejść.

Poziom wykszolenia jest wysoki i efektem jego jest wysoki standard usług bibliotecznych. Bibliotekarze w bibliotekach wojewódzkich i powiatowych jeżdżą po swoim terenie instruując bibliotekarzy w bibliotekach niższego szczebla.

Nacisk, jaki się kładzie w bibliotekach polskich na działalność informacyjną i pomoc czytelnikom, jest zrozumiała, kiedy się weźmie pod uwagę specjalne problemy dotyczące ludności Polski i jej przemysłowego rozwoju. Ponad dwie trzecie ludności Polski znajduje się w wieku poniżej 45 lat. Jedną trzecią stanowi ludność pomiędzy 10 a 30 rokiem życia. Jest to najmłodsze społeczeństwo w Europie, co jest rezultatem drugiej wojny światowej. W 1938 roku ludność Polski osiągnęła 35 mln, a w 1946 liczyła tylko 24 miliony. Największe straty dotyczyły oczywiście dorosłej ludności, która zginęła w czasie wojny w obozach koncentracyjnych i w wyniku prześladowania przez okupanta. Ta nowa populacja przedstawia wiele trudnych problemów. Nie ma ona np. tradycji korzystania z bibliotek publicznych i musi być nauczona tego przez bibliotekarzy. W pierwszych latach powojennych proces tej edukacji musiał iść tak daleko, że nawet miejscowe władze nadzorowały pracę bibliotek publicznych, bo i one musiały być poinformowane o roli, jaką biblioteki mają odegrać w społeczeństwie. W ten sposób bibliotekarz miał od samego początku dwa zadania: pierwszym było zapoznanie społeczeństwa z działalnością bibliotek publicznych, drugim — pokierowanie czytelnictwem w taki sposób, by przygotować społeczeństwo do uczestnictwa w nowym życiu uprzemysławiającego się kraju.

Ten ostatni problem był szczególnie ważny, ponieważ w latach 1939—1945 większość przemysłu w Polsce uległa zniszczeniu. Ocalały jedynie, choć w niewielkim zakresie, rejony przemysłowe graniczące z Rzeszą. Dlatego też okręgi, do niedawna typowo rolnicze, stały się nowymi ośrodkami przemysłowymi. Powstała konieczność przygotowania mieszkańców do potrzeb nowego przemysłu. Prawie z dnia na dzień należało wyszkolić kwalifikowaną siłę roboczą, przeto i biblioteki publiczne zostały włączone do pomocy w procesie kształcenia społeczeństwa. Trudności były nie tylko w przygotowaniu robotników rolnych do pracy przy pomocy maszyn, lecz także we włączeniu społeczeństwa w planową gospodarkę zamiast prywatnej, do której było

ono przyzwyczajone przed wojną. Tak więc organizując swoją pracę z czytelnikami bibliotekarz musiał brać pod uwagę także problemy odbudowy gospodarki i zmiany jej profilu.

Ostatni moment, na który warto zwrócić uwagę omawiając działalność informacyjną i popularyzatorską bibliotek, to odbywające się w maju (przed warszawskimi Międzynarodowymi Targami Książki) trwające dwa tygodnie „Dni Oświaty, Książki i Prasy”. „Dni” są organizowane w celu popularyzacji oświaty, czytelnictwa a zwłaszcza korzystania z bibliotek. W bibliotekach, szkołach i innych ośrodkach życia kulturalnego odbywają się w tym czasie wystawy książek, konkursy, koncerty, prelekcje i spotkania autorskie. Prasa, radio i telewizja pełne są informacji na temat imprez oświatowych i czytelniczych. Taka duża jest reklama i propaganda „Dni”, że właściwie na każdym miejscu jest się pod ich oddziaływaniem. Myślę że bibliotekarze w Anglii mogliby wiele skorzystać ze znajomości tych faktów, bo dla porównania, nasze Tygodnie Biblioteki Narodowej są raczej żałosną próbą zainteresowania opinii publicznej.

Pisałem dotychczas raczej ogólnie o publicznych bibliotekach w Polsce i myślę, że czas teraz na odnotowanie moich wrażeń dotyczących bibliotek, które zwiedziłem w ciągu ostatnich kilku miesięcy.

Biblioteka gromadzka (a właściwie osiedlowa — przyp. mój — H.K.) w Komorowie leży w odległości około 30 km od Warszawy. Usytuowana jest w wysadzonej drzewami ulicy na końcu osiedla, w willi, która była domem Marii Dąbrowskiej, pisarki polskiej o międzynarodowej sławie. Umierając w 1962 roku zapisała ona swój dom dla biblioteki publicznej pod warunkiem, że władze lokalne zaopiekują się dożywotnio jej gospożą i psem.

Biblioteka obsługuje 3 500 mieszkańców przy pomocy księgozbioru liczącego 8 tys. woluminów. Korzysta z niej 1 200 czytelników, a na jednego przypada rocznie średnio 20 wypożyczeń. Biblioteka jest otwarta 3 godziny dziennie i ma 1 bibliotekarza etatowego i 2 ryczałtowych. Formy pracy są ograniczone, ale za to prowadzone z zapałem. Biblioteka posiada czytelnię z małym księgozbiorem podręcznym i ok. 30 tytułami gazet i czasopism. Jest ona pięknie umeblowana i szczyli się pamiątkami po Marii Dąbrowskiej. Stoi tam biurko pisarki z jej osobistymi papierami. Jest to bardzo naturalna ekspozycja, która zawiera także niektóre drobne przedmioty osobistego użytku, jak laska, okulary i wszystko to sprawia wrażenie, jakby pisarka przed chwilą opuściła pokój.

Wypożyczalnia jest mała i raczej ciasna, i nie poprawiają jej wyglądu monotonne rzędy książek oprawionych w szary papier. Okładziny z szarego papieru są powszechnie używane przez wszystkie biblioteki publiczne w Polsce dla ochrony książek przed zniszczeniem i zabrudzeniem. Przeciętnie wydatki na zakup książek w bibliotekach publicznych w przeliczeniu na 1 mieszkańca wynoszą rocznie 2,5 złotego, co równa się mniej więcej 10 pensom.

Biblioteka dziecięca prezentuje się doskonale. Pokój wyposażony jest dobrze zaprojektowanymi małymi meblami, a ściany pokryte afiszami, obrazkami i wykresami. Praca z dziećmi jest podstawowym elementem pracy bibliotek publicznych w Polsce. W Komorowie znajduje się szkoła, z której grupy dzieci odwiedzały bibliotekę, ażeby zapoznać się z jej pracą i otrzymać pomoc w wyborze lektury. Dzieci pomagają także w ogrodzie bibliotecznym i w ten sposób poczucie „przynależności” do biblioteki jest wpajane im w bardzo młodym wieku.

Przy bibliotece działa „Koło Przyjaciół Biblioteki”, które zachęca mieszkańców osiedla do udziału w pracach prowadzonych przez bibliotekę. Ta grupa zainteresowanych działalnością biblioteki ludzi płaci małe składki roczne i spotyka się w bibliotece na dyskusjach literackich i innych spotkaniach kulturalnych. Pomagają oni bibliotekarzowi w opracowaniu rocznego programu działalności biblioteki, biorą

udział w organizowaniu spotkań autorskich i czasami kupują brakujące drobniejsze elementy wyposażenia bibliotecznego.

Byłem świadkiem pracy takich Kół Przyjaciół w większości bibliotek, które odwiedziłem i mogę szczerze powiedzieć, że pomagały one bibliotekom publicznym stać się integralną częścią społeczności. Pomagały w meblowaniu bibliotek dziecięcych, organizowały plany odczytów, gromadziły pieniądze na budynki biblioteczne, organizowały czytelnie i ich wyposażenie w sprzęt audiowizualny, taki jak radia, telewizory i w ogóle były łącznikiem między różnymi organizacjami w środowisku a biblioteką.

Biblioteka usytuowana w przyjemnej willi jest dla mnie idealną biblioteką wiejską. Robi wrażenie czystością i domową bezpretensjonalnością, która kojarzy się ze wsią i małymi ośrodkami. Personel jest bardzo życzliwy oraz miły i było widoczne, że jest ogromnie popularny wśród mieszkańców, którzy w czasie mojego pobytu licznie odwiedzali bibliotekę.

Byłoby niewłaściwe pominięcie w tym artykule informacji na temat powojennego rozwoju i obecnej działalności Biblioteki Publicznej m.st. Warszawy. Biblioteka główna jeszcze teraz nosi ślady wojny. Jej fasada usiana jest dziurami po kulach, a część gmachu biblioteki, spalona przez Niemców w czasie odstępowania z Warszawy, została tylko odbudowana tymczasowo i obecnie przystąpiono do budowy drugiego skrzydła tego budynku. Budowa ta zostanie zakończona w ciągu 5 lat i będzie to największa biblioteka publiczna w Polsce.

Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy obsługuje 1 250 tys. mieszkańców stolicy przy pomocy 600-osobowego personelu. Do dyspozycji czytelników jest ponad 100 filii i bibliobus, w którym mieści się 2 tys. tomów i który w ciągu tygodnia obsługuje 30 punktów na przedmieściach. W różnych częściach miasta zostały zorganizowane specjalne biblioteki dziecięce, a punkty biblioteczne założono w większych fabrykach i przedsiębiorstwach.

Biblioteka główna jest przede wszystkim placówką prezencyjną. Praca personelu koncentruje się na obsłudze czytelni specjalnych. Czytelnie, wyposażone w biurka i indywidualne lampy, mieszczą około 600 czytelników. Są to: czytelnia ogólna, muzyczna, sztuki, techniki, czasopism i oddział dziecięcy. Czytelnia literatury dziecięcej jest specjalnie interesująca, ponieważ zawiera ogromny zbiór książek i czasopism poświęconych tej literaturze. Służy ona nauczycielom, pracownikom naukowym i autorom przy pisaniu książek i dokonywaniu przeglądów literatury.

Zadziwiająca rzeczą w tej Bibliotece są godziny otwarcia. Jest ona czynna 7 dni w tygodniu, trzynaście godzin dziennie i czytelnicy nie przestają narzekać, że jest to za mało. Zwracali się oni z prośbą o przedłużenie czasu otwarcia Biblioteki od 9 rano do północy. Kiedy odwiedziłem Bibliotekę w poniedziałek o 9-tej rano, zobaczyłem potrójny ogonek, chyba ze 100 m długi, a składający się głównie ze studentów czekających na otwarciu Biblioteki i zarezerwowanie sobie miejsca w czytelniach.

Dyrektor Feliksa Bursowa poświęciła mi dużo czasu i pokazała model projektowanej rozbudowy budynku. Nowe pomieszczenia zostaną wzniesione na tym samym placu i pomieszczą 2 mln tomów oraz czytelnie, w których znajdzie miejsce 2 tys. czytelników. Opuściłem jednak tę Bibliotekę lekko zawiedziony. Odnosi się wrażenie, że w pewnym sensie zaprzepaściła ona okazję, aby stać się główną biblioteką w Polsce. Wydaje się, że usiłowała ona stać się biblioteką narodową i muzeum literatury w sieci bibliotek publicznych, zamiast odegrać aktywną rolę w popularyzacji wiedzy i w procesie kształcenia społeczeństwa, co jest tak ważne dla rozwoju Polski.

Biblioteka w Szczecinie była prawie ostatnią, którą odwiedziłem w czasie mojej podróży po Polsce. Wizyta ta miała miejsce w czasie, kiedy zaczynałem odczuwać poważne obawy, jeżeli chodzi o przyszłość bibliotek publicznych w tym

kraju. Dzień, który spędziłem w Woj. i Miejskiej Bibliotece Publ. w Szczecinie, sprawił, że zacząłem wierzyć, że w końcu jednak być może władze rozumieją, że biblioteki publiczne mają ważną rolę do spełnienia, nie tylko w dziedzinie kultury i wychowania, ale także w rozwoju przemysłu i gospodarki krajowej.

Szczecin znajduje się w drugim roku zakrojonego na cztery lata eksperymentu współpracy międzybibliotecznej. Wszystkie biblioteki województwa włączyły się do prac Zespołu Bibliotek i Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, zorganizowanego przy WiMBP w celu skoordynowania działalności informacyjnej na terenie województwa. W zespole tym uczestniczą: biblioteki publiczne, Ośrodek Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej, Biblioteka Wyższej Szkoły Inżynierskiej i biblioteki instytutów naukowych: Rolnictwa, Instytutu Morskiego, Instytutu Pedagogicznego, Instytutu Zachodnio-Pomorskiego i Szczecińskiego Towarzystwa Naukowego.

Centrala tego Zespołu mieści się w WiMBP w Szczecinie. Dyrektor Stanisław Badoń z Biblioteki Publicznej jest tytularnym szefem całości, a podległa mu służba biblioteczna działa jako główna sieć zbierająca zamówienia i pytania oraz rozdzielająca materiał informacyjny. Dyrektorzy wymienionych bibliotek odbywają regularne spotkania. W rezultacie nie tylko pracuje sprawna służba informacyjna, ale oszczędza się wiele pieniędzy i czasu koordynując działalność i wykorzystywanie zasobów bibliotecznych.

Siła Zespołu leży w jego działalności bibliograficznej. Każda ze zorganizowanych w Zespole bibliotek opracowuje informatory, w których znajdują się adnotowane wykazy nabytków, i rozsyła je do wszystkich bibliotek w Zespole. Np. Informator Instytutu Morskiego zawiera wykaz ciekawszych artykułów z czasopism bieżących, szczególnie dotyczące nowych książek oraz informacje, w jaki sposób materiały te mogą być wykorzystane i wypożyczone. Z informatorów tych korzystają wszystkie biblioteki w działalności informacyjnej. Kwerendy i zamówienia na materiały oparte na tych informatorach odsyłane są do właściwych bibliotek.

W Zespole tym opracowano katalog bieżących czasopism znajdujących się w bibliotekach szczecińskich. Obejmuje on ok. 3 500 czasopism, ma układ alfabetyczny i przedmiotowy, i zawiera informacje dotyczące lokalizacji czasopism i częstotliwości ich ukazywania się.

Innym aspektem współpracy międzybibliotecznej w Szczecinie jest uzgodniona polityka zakupów. Przedstawiciele Zespołu spotykają się co roku dla przedyskutowania swoich potrzeb na materiały zagraniczne, zwłaszcza czasopisma. W rezultacie mogły one znacznie zmniejszyć dublujące się w poszczególnych bibliotekach nabytki. I chociaż w ten sposób zredukowana została liczba egzemplarzy wartościowych czasopism otrzymywanych przez region z zagranicy, pozwoliło to w zamian Zespołowi na zwiększenie liczby prenumerowanych tytułów. Oprócz czasopism koordynacja w gromadzeniu zbiorów obejmuje patenty, normy, mikrofilmy, archiwalia i specjalne materiały informacyjne, które by normalnie nie były kupowane przez żadną z bibliotek.

Nie można oczywiście być zupełnie pewnym powodzenia tego eksperymentu, ale biblioteki, które przystąpiły do Zespołu, pełne są entuzjazmu w stosunku do tej nowej formy współpracy międzybibliotecznej. W opracowaniu znajduje się regionalny katalog centralny i widać wyraźnie, że bariera oddzielająca biblioteki publiczne od bibliotek specjalnych została przełamana, głównie dzięki inicjatywie biblioteki publicznej. Może to być dobrym przykładem dla organizacji bibliotecznych w innych regionach kraju, ponieważ jest oczywistym osiągnięciem stanowiącym duży krok naprzód w działalności bibliotek.

Na końcu chciałbym podkreślić, że uwagi zawarte w tym sprawozdaniu są uwagami osobistymi. Miałem szczęście być wzięty pod opiekuńcze skrzydła Ministerstwa Kultury i Sztuki i skorzystałem z dobrze zaplanowanej podróży, która

umożliwiła mi obejrzenie bibliotek publicznych obsługujących różne środowiska społeczne w różnych regionach kraju. Zachęcano mnie do zadawania najróżnorodniejszych pytań i udzielano szczerych i krytycznych odpowiedzi. Chciałbym wyrazić moją wdzięczność dla wszystkich bibliotekarzy i urzędników Ministerstwa, którzy pomagali mi i wprawiali w zakłopotanie swoją gościnnością w czasie mego pobytu w bibliotekach.

Tłumaczyła z ang. HALINA KAMIŃSKA

Od Redakcji: Artykuł naszego angielskiego Kolegi ma charakter dyskusyjny i przeważają w nim impresje osobiste. Wydaje się nam jednak, że naszych Czytelników zainteresują obserwacje na temat naszego bibliotekarstwa, poczynione w oparciu o własne doświadczenia Autora.

RACJONALIZACJA PRACY W BIBLIOTEKACH SŁOWACJI*

Wśród dokumentów ilustrujących najnowsze wydarzenia życia bibliotekarskiego w Czechosłowacji szczególnie ciekawe wydają się materiały I Ogólnosłowackiego Zjazdu Pracowników Bibliotecznych, który odbył się w Bratysławie 3 i 4 grudnia ubiegłego roku.

Staraniem Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie m.in. ukazały się materiały dla sekcji „racjonalizacji i unowocześnienia bibliotek”.

Jako punkt wyjścia do swych rozważań autorzy przyjmują określenie racjonalizacji rozumianej jako wykorzystanie najefektywniejszych, najnowszych osiągnięć techniki.

Punktem ciężkości zagadnienia jest metoda wprowadzania takiej racjonalizacji do bibliotek, opracowana przez Vincenta Kútika, pracownika Biblioteki Uniwersyteckiej w Bratysławie. W poniższej relacji zajmujemy się tą częścią referatu.

Pierwszym i nadrzędnym zadaniem stojącym przed bibliotekarzami Słowacji będzie opracowanie i wydanie nowej słowackiej ustawy bibliotecznej, określającej model słowackiego bibliotekarstwa w warunkach federacyjnej organizacji państwowej i jego miejsce w systemie informacyjnym całego państwa.

Do najpilniejszych zadań organizacyjnych, wymagających udziału wszystkich bibliotek słowackich, należy zaliczyć:

- a) prace nad określeniem statutów bibliotek,
- b) prace nad normami uwzględniającymi wprowadzenie do bibliotek nowych urządzeń technicznych,
- c) określenie zadań statystyki bibliotecznej,
- d) centralizacja prac w zakresie rejestracji narodowej produkcji wydawniczej, wydawania bibliografii zawartości czasopism zagranicznych, wydawania i dystrybucji ujednoliconych druków bibliotecznych, wytwarzania typowych urządzeń bibliotecznych itp.,
- e) centralizacja funkcji bibliotek w zakresie prac bibliograficznych, ogólnopństwowej rejestracji literatury zagranicznej, międzynarodowego wypożyczania międzybibliotecznego,
- f) rozwiązanie trudności wynikających z narastania zbiorów bibliotecznych a niedostatku przestrzeni bibliotecznej,

*) Według: Kútik Vincent, Korda Julius: *Racjonalizácia a modernizácia knižnic. I Československý Zjazd knižničných pracovníkov v Bratislave. 3, 4 XII 1968. Materiály pre sekcii...* Bratislava 1968 4 ss. 52 masz. powiel. Univerzitná Knižnica v Bratislave, Matica Slovenska v Martine.

g) specjalizacja bibliotek w informacji specjalistycznej oraz w informacji o literaturze narodowej i regionalnej,

h) określenie kierunku prac naukowo-badawczych związanych z bibliotekarstwem i prowadzenie ich.

Zasadnicza część referatu poświęcona analizie obecnego stanu mechanizacji i automatyzacji w bibliotekarstwie oraz perspektywom ich rozwoju wyraźnie podkreśla, że celem wprowadzenia tych usprawnień jest uwolnienie wysokokwalifikowanych pracowników od stereotypowych, powtarzających się czynności i przeniesienie wysiłku tych pracowników na pracę twórczą, której coraz bardziej wymagają zadania transmisji informacji z bogatych zbiorów bibliotecznych do ich użytkowników.

Mimo pewnego opóźnienia stopnia mechanizacji i automatyzacji w Czechosłowacji w stosunku do innych państw można stwierdzić, że stadium eksperymentalne w tym zakresie jest już dosyć zaawansowane. Daje się przy tym wyraźnie zauważyć większe zaawansowanie prac na terenie Czech niż Słowacji, a jednocześnie bardziej intensywne podejmowanie badań w ośrodkach informacji technicznej i ekonomicznej niż w bibliotekach.

Ciekawie przedstawia się krótki bilans osiągnięć czechosłowackich w zakresie mechanizacji i automatyzacji prac biblioteczno-informacyjnych.

Pierwszym osiągnięciem w tym zakresie jest wydawanie od 1965 roku czasopisma bibliograficznego „Index Radiohygienicus” w postaci zmodyfikowanego indeksu permutacyjnego KWIC opracowanego na maszynie matematycznej MIŃSK 22.

Dalsze osiągnięcia to rezultaty realizacji poszczególnych części kompleksowo założonych badań określanych symbolem L-1-09, obejmujących badawcze prace teoretyczne i doświadczalne w zakresie stosowania techniki elektronicznej w pracach informacyjnych i bibliotekarskich. W wyniku tych prac są już w Czechosłowacji trzy systemy wdrożone do praktyki:

1. Automatyczny system centralnej ewidencji przekładów literatury fachowej prowadzony na maszynie matematycznej DATA SAAB D 21 (pełne wdrożenie od 1 I 1969).

2. Automatyczny, wyszukiwawczy system informacyjno-dokumentacyjny ARDIS (Automatizovaný rešeršný dokumentačný informačný systém) opracowany na MIŃSK 22 — stosowany w 15 ośrodkach informacji naukowo-technicznej.

3. Czechosłowacka wersja systemu GIPSY na maszynie IBM 1410 — stosowana w Geofonde, w Państwowej Bibliotece CSRS w Pradze i w Państwowej Technicznej Bibliotece w Pradze.

Wśród bibliotek największe osiągnięcia ma właśnie ta ostatnia biblioteka, która już dwa lata wydaje opracowany techniką kart perforowanych wykaz czasopism oraz przygotowuje system automatycznego wydawania „Bibliografii z dziedziny bibliotekarstwa technicznego”.

Analizując jednak ten bilans od strony specyfiki bibliotek i różnic ich potrzeb w stosunku do potrzeb wiodących tu prym ośrodków informacyjnych, narzuca się wniosek, że zbyt silnie widoczna jest cecha naturalna dla każdego stadium początkowego, a mianowicie żywiołowość i nieskoordynowanie eksperymentów w zakresie automatyzacji prac bibliotekarskich. Przygotowywana obecnie nowelizacja projektu mechanizacji i automatyzacji z 1967 roku, podobnie jak i projekt pierwotny, tylko bardzo marginesowo bierze pod uwagę biblioteki o kierunku nie-technicznym. A przecież właśnie te biblioteki naukowe stanowią olbrzymie skupisko literatury prymarnej, i jeśli nie będą objęte projektem mechanizacji i automatyzacji, pozostaną, jeśli idzie o metody pracy, daleko w tyle za innymi ogniwami narodowego systemu informacji.

W imię tego, by również nietechniczne biblioteki zostały w pełni aktywnie włączone w ogólny tok prac związanych z wprowadzeniem mechanizacji i automatyzacji, przedstawiono do dyskusji następujące rozwiązanie:

1. Wprowadzić organizację i koordynację przeprowadzania eksperymentów w systemie bibliotek.

2. Przygotować pracowników bibliotek biorących udział w planie badań nad wprowadzeniem mechanizacji i automatyzacji do właściwego wypełniania zadań.

3. Wyposażyć biblioteki w najpotrzebniejsze środki techniczne.

Przy realizacji punktu pierwszego należy pamiętać o włączeniu do badań wszystkich specyficznych bibliotecznych procesów pracy dających się objąć mechanizacją lub automatyzacją. Słuszną wydaje się przy tym metoda przeprowadzania analogicznych badań w kilku ośrodkach jednocześnie, daje to bowiem możliwość uogólnienia wyników.

Badania w bibliotekach powinny być prowadzone przy współpracy z organami koordynującymi badania w ośrodkach informacyjnych.

Wnioski dotyczące przygotowania odpowiednich kadr sformułowano bardzo ogólnie: konieczność dostosowania programów wszelkich form kształcenia bibliotekarzy do nowych zadań stojących przed bibliotekami, przy czym przygotowanie otrzymane na studiach czy różnych formach kursów powinno dać bibliotekarzom możliwość formułowania potrzeb bibliotek w stosunku do pracowników techniki obliczeniowej i prowadzenia z nimi dialogu. Sprecyzowaniem konkretnych zadań dla ośrodków kształcenia bibliotekarzy zajmie się Związek Bibliotekarzy i Pracowników Informacji.

Szczególnie rzeczowo sformułowano zostały wnioski dotyczące wyposażenia w odpowiednie środki techniczne niezbędne przy wprowadzaniu do bibliotek mechanizacji i automatyzacji. I tak:

1. W fazie eksperymentowania i początkowej realizacji praktycznej nie należy zabiegać o własne maszyny matematyczne, ale szeroko korzystać z maszyn innych instytucji, przeznaczając na ten cel odpowiednie fundusze.

2. Biorąc pod uwagę aktualną sytuację ekonomiczną Czechosłowacji, biblioteki powinny zabiegać o posiadanie tych urządzeń, które pozwalają na przygotowanie programów i danych do przetwarzania na maszynach matematycznych. Chodzi tu przede wszystkim o automaty piszące, czytniki i perforatory kart i taśm.

3. Zabiegać o wyposażenie bibliotek w urządzenia reprograficzne odpowiednie do charakteru i potrzeb zbiorów i użytkowników.

4. Uruchomić odpowiednie środki finansowe konieczne do realizacji poprzednich punktów.

Według przewidywań opartych o ogólne prognozy ilości maszyn matematycznych w Czechosłowacji, biblioteki mogą liczyć na własne urządzenia elektroniczne dopiero po roku 1980. Ważne jest, aby w planach na tę dosyć jeszcze odległą przyszłość uwzględnić potrzebę jednolitego wyposażenia bibliotek, aby zapewnić właściwe wykorzystywanie danych przygotowywanych na tych urządzeniach zarówno przez środki centralne, jak i korzystające z prac tych ośrodków mniejsze biblioteki. Np. przy organizacji katalogu centralnego, jeśli jednostka centralna i biblioteki uczestniczące będą posiadały czytniki i perforatory tego samego typu, to biblioteki przysyłające materiały do centrali przysła je od razu w postaci perforowanej, a od ośrodka centralnego będą mogły również otrzymywać w formie taśmy dane z wszystkich bibliotek uczestniczących. Zapewni to szybkość przepływu materiałów, a jednocześnie stworzy bazę materiałową dla tych bibliotek, które w pewnym momencie wejdą w posiadanie maszyn matematycznych i będą mogły prowadzić (w oparciu o zgromadzone w postaci czytelnej dla maszyn dane) własne służby szybkiej informacji. Podobnie można zorganizować współpracę ośrodka opracowującego bibliografię narodową w oparciu o nowoczesną technikę elektroniczną z bi-

biotekami specjalnymi, posiadającymi odpowiednie wyposażenie do przeprowadzania prac wyszukiwawczych z taśm perforowanych, z danymi wybranymi z ogólnej bibliografii, a dotyczącymi jednej dziedziny.

Na zakończenie znajdujemy odwołanie się do wizji bibliotek w roku 2000 narysowanej przez Licklidera w książce „Biblioteki przyszłości” i do prognoz postawionych przez dra Stibica* dla dokumentacji informacji czechosłowackiej w roku 1980. Porównanie futurologicznej wizji bibliotek z realnym planowaniem, opartym na analizie minionego dwudziestolecia rozwoju techniki obliczeniowej, pozwala dojść do optymistycznego wniosku. Jeśli tempo rozwoju techniki będzie takie samo jak dotąd, a biblioteki będą aktywnie włączać się w ogólny nurt badań teoretycznych i praktycznych w zakresie zastosowań automatyzacji, to w 1980 roku będą do dyspozycji bibliotek olbrzymie urządzenia pamięciowe, które pozwolą przejść z etapu informacji pośredniej na etap informacji bezpośredniej. Zamiast wiadomości w jakim dokumencie znajduje się odpowiedź na interesujące nas pytanie, będzie można otrzymać kopię dokumentu lub odpowiedniej jego części, w której znajdzie się poszukiwana przez nas odpowiedź.

* Stibic V.: Technika a metody v dokumentační a informační službě v ČSSR kolem r. 1980. Metodika a Technika Informaci 1968 č 7/8 s. 34—43.

Tłum. ANNA SITARSKA

KRYSTYNA PIENKOWSKA
Biblioteka Uniwersytecka
Łódź

PROBLEM HASŁA KORPORATYWNEGO W KATALOGOWANIU WYDAWNICTW CIĄGLYCH

Komisja do Spraw Katalogowania przy Stowarzyszeniu Bibliotekarzy Polskich, opracowująca nowe przepisy katalogowania dla bibliotek polskich zbliża się do ostatniego etapu swych prac i w najbliższym czasie planuje rozpoczęcie ankietowania poszczególnych partii przyszłej instrukcji. W pierwszym rzędzie dotyczyć to będzie autorstwa korporatywnego, jako novum w naszej praktyce katalogowej. Wydaje się więc, że warto zwrócić uwagę na sprawę zasięgu stosowania hasła korporatywnego w katalogowaniu wydawnictw ciągłych. W poglądach na tę sprawę istnieje wiele rozbieżności, których przedstawienie może ułatwić powzięcie decyzji.

Nabrało to ostatnio szczególnej aktualności wobec nowo wydanych przepisów katalogowania: radzieckich, anglo-amerykańskich i zaleceń ISO.¹⁾

Ustalenia Międzynarodowej Konferencji IFLA na temat zasad katalogowania w Paryżu w 1961 r. zaaprobowane przez Ogólnokrajową Radę w sprawie międzynarodowego ujednoczenia zasad katalogowania w Warszawie w 1962 r. ograniczyły katalogowanie pod hasłami korporatywnymi do wydawnictw o charakterze administracyjno-sprawozdawczym, zarówno zwartych, jak i ciągłych. Tymczasem wymienione instytucje katalogowania przyjęły nieco inne zasady i ustanowiły odmienne traktowanie wydawnictw zwartych niż ciągłych. Utrzymując bowiem katalogowanie pod hasłami korporatywnymi wydawnictw zwartych zgodnie z ich charakterem, w przypadku wydawnictw ciągłych przyjęto jako decydującą formę ich tytułu, i jeśli czasopisma i wydawnictwa zbiorowe mają tytuł rodzajowy, uzupełniony nazwą wydającej je instytucji, są katalogowane pod jej nazwą. A więc w opisach wydawnictw ciągłych przyjęto zasadę formalną, bez wglądu na charakter

¹⁾ Jedinyje pravila opisanija prołwiedienij pečzati dlja bibliotecznych katalogow. Cz. 2. Opisanije periodičeskich izdanij, 2 izd, Moskwa 1966

Anglo american cataloging rules, Chicago 1967

Références bibliographiques. Elements essentiels et complémentaires. ISO/R 690 — 1968.

wydawnictwa. To rozstrzygnięcie wyniknęło z dotychczasowej praktyki bibliotek, zarówno radzieckich jak i amerykańskich, które stosowały hasła korporatywne w bardzo szerokim zakresie, a obecnie utrzymały ten zwyczaj. Biorąc pod uwagę, że praktyka katalogowania tych państw ma duże znaczenie międzynarodowe, należy się liczyć z naśladowaniem tych zwyczajów również przez inne kraje. Choć więc dotychczas staliśmy na odmiennym stanowisku, należy rozważyć czyby i na gruncie polskim nie wprowadzić podobnych ustaleń. Byłoby to uzasadnione chęcią dostosowania naszych przepisów do narzuconych przez kraje o długiej tradycji szerokiego stosowania autorstwa korporatywnego. Z drugiej jednak strony należy pamiętać, że na gruncie polskim byłoby to nie tylko posunięciem znacznie odbiegającym od dotychczasowych propozycji, ale i ogromną zmianą w całym systemie katalogowania.

Podstawowe zagadnienia związane z wprowadzeniem do naszej praktyki katalogowej autorstwa korporatywnego były już omawiane przez Wandę Sokołowską²⁾, toteż warto jedynie przypomnieć ustalenie dotyczące zasięgu jego stosowania. Na Ogólnopolskiej Konferencji przyjęto, że pod hasłem korporatywnym kataloguje się wydawnictwa ciała zbiorowych mające charakter informacyjny i administracyjny, wydane w imieniu ciała zbiorowych i za które ciało zbiorowe jest odpowiedzialne. A więc statuty, spisy członków, spisy wykładowców, sprawozdania z działalności, protokoły, komunikaty, okólniki, biuletyny i katalogi bibliotek, wystaw, regulaminy. Kryteria te dotyczyły w równym stopniu wszystkich typów wydawnictw. Ustalało to stosunkowo wąski zakres wydawnictw, które zdecydowano katalogować pod hasłem korporatywnym. Uznano bowiem za przekonywujące liczne krytyki dowodzące, że nadmierne rozszerzanie autorstwa korporatywnego nie ułatwia ani pracy bibliotekarzy, ani poszukiwań czytelników. Wprowadzając więc do instrukcji polskiej ten nowy rodzaj haseł nie chciano naśladować krytykowanych zwyczajów i potraktowano sprawę ostrożnie. Jednakże od czasu do czasu słyszy się głosy o szersze wprowadzenie autorstwa korporatywnego, szczególnie dla wydawnictw ciągłych o tytułach rodzajowych, wydawanych przez różnego typu instytucje i ciała zbiorowe jak np. biuletyny, komunikaty naukowe, prace, zeszyty naukowe, choćby ich treść nie miała charakteru sprawozdawczo-administracyjnego.

Rozszerzenie stosowania autorstwa korporatywnego dla wydawnictw ciągłych wydaje się nęcące z tego względu, że stereotypowe tytuły rodzajowe powtarzają się wśród nich nader często, a w miarę ich mnożenia się tworzą duże skupiska jednakowych haseł. Obrazuje to np. niedawno wydana publikacja Instytutu Bibliograficznego³⁾, w której wydawnictwa o najczęściej spotykanych tytułach rodzajowych, jedno lub wielowyrzawowych zajmują: biuletyn — 28 stron, informator — 3, prace — 3, rocznik — 5, studia — 1, 5, wiadomości — 3, zeszyty — 4 stronie⁴⁾. A publikacja ta nie wymienia wszystkich wydawnictw z tego okresu, nie mówiąc już o dawniej wydanych. Podobnie przedstawia się to i z odpowiednikami takich tytułów w innych językach. Ponadto takie tytuły wykazują tendencję do różnorodności formułowania. W różnych miejscach tego samego wydawnictwa są rozmaicie podawane; mamy więc warianty tego samego tytułu na kartach tytułowych, okładkach, w nagłówkach, np. Zeszyty naukowe Politechniki Warszawskiej i Politechnika Warszawska. Zeszyty naukowe; ALA Bulletin i Bulletin of ALA itp. Oczywiście warianty takie mnożą się w ciągu kolejnych lat wydawania. Toteż sporządzanie opisów katalogowych i ich układ według dotychczas obowiązujących zasad sprawia, że zasobniejsze biblioteki muszą wprowadzać specjalne kryteria układu opisów o jednakowych hasłach. W katalogach wydawnictw ciągłych powstają stale duże nagromadzenia podobnych tytułów, gdyż wydawnictwa te mają tendencję do przybierania standardowych tytułów, właściwych dla poszczególnych rodzajów. Rozmnożyły się takie nazwy jak: przegląd, ruch, rocznik, journal, Zeitschrift, wiestnik i podobne. Jeśli po takim początku następuje nazwa dziedziny lub terenu będącego przedmiotem wydawnictwa jak „Kwartalnik historyczny”, „Przegląd biblioteczny”, „Rocznik lubuski” itp, to jest to już dużym zindywidualizowaniem. Najczęściej tylko czasopisma ogólne noszą bardziej charakterystyczne tytuły. Najmniej zaś indywidualnie nazywają się wydawnictwa zbiorowe: Pacta, annales, prace, rozprawy itp.

²⁾ W. Sokołowska: O problemach autorstwa korporatywnego. Prz. bibliot. R. 32: 1964 s. 26—31.

³⁾ Gorzelska-Dybowicz Leokadia, Olszewska Irena: Skróty tytułów czasopism i wydawnictw zbiorowych wychodzących w Polsce w l. 1945—1965. Warszawa 1968. Prace Instytutu Bibliograficznego Nr 10

⁴⁾ Przeciętnie 26 tytułów na 1 stronie.

Katalogowanie pod hasłami korporatywnymi wydawnictw o tytułach rodzajowych uzupełnionych nazwą wydającej je instytucji dałoby niewątpliwie duże rozładowanie skupisk jednakowo brzmiących tytułów. Choć nadal pozostałyby nagromadzenia często używanych nazw, uzupełnione dalszymi wyrazami i mające wskutek tego charakter indywidualny jak np. „Informator bibliotekarza i księgarza”, „Prace filologiczne” itp. Pozostałoby nadto do rozstrzygnięcia, czy za tytuł rodzajowy uważa się wyłącznie tytuł jednowyrazowy, jak biuletyn, informator, czy także wielowyrazowy, jak biuletyn informacyjny, prace naukowe, zeszyty naukowe itp.

Rozstrzygnięcie w kierunku rozszerzenia stosowania autorstwa korporatywnego nie usunie stałych kłopotów nastęrczających się przy katalogowaniu wydawnictw ciągłych, związanych ze zmianami zachodzącymi w trakcie ich wydawania. Wysłunięte do hasła nazwy ciał zbiorowych zmieniają się bowiem równie często jak tytuły wydawnictw. Wynika to ze zmian organizacyjnych instytucji poszerzających lub precyzujących zakres swego działania; łączenia się instytucji lub ich dzielenia się, a także zmian stosunków nadrzędności i podrzędności w obrębie jednostek administracyjnych. Analogicznie więc do zasady sporządzania opisów katalogowych pod każdorazowymi tytułami wydawnictw ciągłych, również i zmiana nazwy ciała zbiorowego, wysuniętego do hasła, będzie wymagała tworzenia nowej jednostki katalogowej i nowego opisu.

Przed wszystkim jednak istnieją wątpliwości natury merytorycznej, dotyczące słuszności przyjmowania odmiennych kryteriów wyboru hasła dla poszczególnych rodzajów wydawnictw. Szczególne zaś obawy budzić musi ewentualność katalogowania pod hasłami korporatywnymi wydawnictw zbiorowych, które w olbrzymiej większości noszą tytuły rodzajowe, składają się z rozpraw i przyczynków naukowych, a nie zawierają wiadomości o życiu organizacyjnym instytucji. Tak duża zmiana dotychczasowej praktyki wymagałaby o wiele większej melioracji istniejących katalogów, niż to przewidywały proponowane do tej pory ustalenia. Powstałoby trudności łączenia w jednym ciągu katalogu opisów sporządzonych według odmiennych założeń. I to zarówno w przypadku prowadzenia jednego katalogu dla wszelkich rodzajów wydawnictw, jak i przy prowadzeniu oddzielnych katalogów dla wydawnictw zwartych i oddzielnego dla ciągłych, gdyż zawsze istnieje potrzeba wprowadzania do katalogu ogólnego skróconych opisów wydawnictw ciągłych.

Utrzymanie dotychczasowego stanowiska w kwestii zasięgu stosowania autorstwa korporatywnego dla wydawnictw ciągłych ma tę zaletę, że nie wprowadza do zasad wyboru hasła elementów formalnych i różnic dla poszczególnych typów wydawnictw. Nie zrewolucjonizowałoby nadmiernie dotychczasowej polityki i nie przyniosło zbyt wielu trudności w tworzeniu systemu katalogów bibliotecznych. Jednakże praktyczne względy wydają się przemawiać za postulowaniem pewnych uproszczeń wśród dużych skupisk opisów o tych samych tytułach, lub nawet wyrazach początkowych tytułów. Wymaga rozważenia sprawa formułowania w opisie katalogowym wydawnictw o tytułach rodzajowych nazwy ciała zbiorowego, a także szeregowanie opisów. Można np. przyjąć b. schematyczne podawanie nazw instytucji sprawczych, zbliżone do zasad formułowania hasel korporatywnych. A przy szeregowaniu wydawnictw o jednakowych tytułach przyjąć układ według nazw instytucji podanych w pierwszym przypadku. I tak np. przy zeszytach naukowych jako drugi element szeregowania opisów przyjąć nazwę uczelni, nie zwracając uwagi na to, czy w tytule wydawnictwa łączy się ona składniowo z początkiem tytułu, czy też go uzupełnia, pisana po kropce w pierwszym przypadku.

Można też rozważyć możliwość praktycznego rozwiązania kompromisowego, poddyktowanego potrzebą ustosunkowania się do dużych ilości jednakowych tytułów. Nie przyjmując hasła korporatywnego dla wszystkich wydawnictw o tytułach rodzajowych, uzupełnionych nazwą ciała zbiorowego, można by rozszerzyć wybór tego hasła dla wydawnictw o mieszanej treści, mających częściowo charakter administracyjny i informacyjny, ale zawierający również materiały innego rodzaju, jak np. część artykułową. Należy do takich wiele wydawnictw o tytule *biuletyn*. Często się przy tym zdarza, iż poszczególne zeszyty zmieniają charakter i zawartość w trakcie wydawania. Zamierzone początkowo jako sprawozdawczo-administracyjne wzbogacają się o artykuły i rozprawy, albo też ich ewolucja idzie w przeciwnym kierunku. Przy tym zmiany te bywają trudne do uchwycenia a charakter wydawnictwa do zakwalifikowania. Wybieranie w przypadkach wątpliwych raczej hasła korporatywnego niż tytułowego nie zmieniałoby zbyt ogólnych ustaleń dotyczących zasięgu hasła korporatywnego. Można też ustalić listę wybranych tytułów jak *biuletyn*, *biuletyn informacyjny* czy podobnych, które nadmiernie się rozpowszechniły, i to nie tylko wśród czasopism polskich. Rozwiązanie takie może pomóc w przewyciężeniu niektórych przynajmniej trudności występujących przy katalogowaniu i układzie opisów. Choć w tej chwili nie łatwo znaleźć wyjście usu-

wające wszystkie kłopoty oraz przewidzieć wszelkie konsekwencje wybranego rozwiązania.

To przedstawienie trzech możliwości wyboru hasła dla wydawnictw ciągłych o tytułach rodzajowych ma na celu wywołanie dyskusji i ułatwienie powzięcia decyzji w tej sprawie.

XXXIV SESJA IFLA WE FRANKFURCIE NAD MENEM (18—24.VIII.1968)

W skład delegacji reprezentującej Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich na 34 Sesji Rady IFLA wchodziły jedynie dwie osoby: Przewodniczący SBP, doc. dr Jan Baumgart oraz niżej podpisana, jako Sekretarz Generalny. W Sesji uczestniczyło ponad 340 osób, reprezentujących 32 kraje (na 52 kraje członkowskie). Najliczniejsza była, jak zwykle, delegacja amerykańska (54 osoby), z krajów socjalistycznych zaś delegacja radziecka (24 osoby), czechosłowacka (12 osób), węgierska (8 osób), Niemieckiej Republiki Demokratycznej (7 osób).

Sesja odbywała się w nowym gmachu Państwowej Biblioteki Uniwersyteckiej we Frankfurcie. Zgodnie z tradycją obrady toczyły się na posiedzeniach plenarnych oraz w ramach poszczególnych komisji i sekcji, takich jak: Bibliotek publicznych, dziecięcych i szpitalnych, Szkolnictwa bibliotekarskiego, Bibliotek parlamentarnych, Bibliotek narodowych i uniwersyteckich, Statystyki, Wymiany wydawnictw, Bibliotek specjalnych, Katalogowania, Katalogów centralnych, Bibliograficznej, Bibliotek międzynarodowych, Mechanizacji, Budownictwa. Ponieważ delegacja nasza miała bardzo ograniczone możliwości uczestniczenia w tych licznych zespołach, z konieczności wybraliśmy problemy, które ściśle wiązały się z głównym tematem Sesji, którym były książki i biblioteki w społeczeństwie uprzemysłowionym. Stąd w sprawozdaniu postaram się zasygnalizować sprawy, które mogą być dla naszego czytelnika najciekawsze*) i z którymi miałam możliwość zapoznać się bezpośrednio.

Przewodniczący IFLA, sir Frank Francis, w inauguracyjnym przemówieniu omówił realizację powstałego w ramach IFLA w 1963 r. programu nt. „Biblioteki w świecie”, w skład którego wchodzi następujące zagadnienia: międzynarodowa współpraca w zakresie gromadzenia zbiorów, specjalizacja bibliotek naukowych, współdziałanie w dziedzinie międzynarodowej wymiany wydawnictw. Są to niełatwe problemy, nie mniej muszą być stopniowo rozwiązywane, tak by każdy czytelnik miał w przyszłości zagwarantowany dostęp do światowych zasobów piśmienniczych.

Urządzenia techniczne, które coraz powszechniej są wprowadzane do bibliotek, stwarzają bardzo duże możliwości w dziedzinie zapewnienia daleko lepszej obsługi osób korzystających z bibliotek. Organizowane co roku spotkania najbardziej wyspecjalizowanych specjalistów z całego świata, w ramach IFLA, umożliwiają wzajemną wymianę doświadczeń oraz opracowanie zaleceń na przyszłość w oparciu o fakty i dojrzałą dyskusję. Dotyczy to przede wszystkim opracowania programu zautomatyzowania największych katalogów retrospektywnych oraz zastosowania mechanizacji w korzystaniu z katalogów centralnych. Zmiany te, które jeszcze pięć lat temu traktowane były z nieufnością, są nieuniknione w najbliższych latach. Zredukują one konwencjonalne czynności biblioteczne, a czytelnikowi pozwolą otrzymać znacznie obszerniejsze informacje na interesujące go tematy.

Z prac, które zostały wykonane ostatnio, sir Francis wymienił opublikowanie przez IFLA dalekopisowego przewodnika bibliotecznego dla bibliotekarzy, ujednoczenie międzynarodowych rewersów dla wypożyczeń międzybibliotecznych, przygotowanie suplementu do książki dr Blumel poświęconej katalogom centralnym, oraz praktycznego przewodnika do pracy nad katalogiem centralnym. W poszczególnych komisjach dyskutowano również nad obniżeniem kosztu przewozu książek w ramach wypożyczeń międzynarodowych, koordynacji zasobów bibliotecznych w poszczególnych krajach, współpracy między bibliotekami naukowymi i publicznymi oraz normalizacji międzynarodowych statystyk w zakresie bibliotekarstwa i informacji.

Z innych zagadnień przedmiotem zainteresowania były: ustawodawstwo w zakresie bibliotek publicznych, popularyzacja bibliotek publicznych wśród dorosłych, praca biblioteczna z dziećmi, studia nad literaturą dziecięcą, obsługa biblioteczna

*) Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej planuje wydanie specjalnego Zeszytu Przekładów poświęconego XXXIV Sesji IFLA.

na terenach rzadko zaludnionych, problemy zawodu bibliotekarza, studia nad systemem kształcenia bibliotekarzy itp.

W ostatnim roku powstała w ramach IFLA nowa sekcja — Bibliotek w metropoliach świata (The International Association of Metropolitan City Libraries).

Wiele uwagi poświęcił w swoim przemówieniu Przewodniczący IFLA współpracy z FID oraz problemom informacji. Jego zdaniem należy dołożyć starań, aby postępy w przekazywaniu informacji między różnymi krajami odbywały się w atmosferze przyjaźni, życzliwości i wzajemnego zaufania. Rozwój techniczny umożliwia dzisiejszemu czytelnikowi poprzez fotokopie i odbitki offsetowe dostęp do źródeł do niedawna zupełnie niedostępnych. Nie mniej istnieje poważne niebezpieczeństwo dokonywania przez osoby niekompetentne przedruków tekstów nieaktualizowanych, zawierających błędy, i dlatego sprawa ta powinna stać się przedmiotem dyskusji w skali międzynarodowej.

Jak już wspomniałam, głównym tematem Sesji były książki i biblioteki w społeczeństwie uprzemysłowionym. Problemowi temu poświęcone były dwa referaty: prof. dra W. Rüegg, rektora Uniwersytetu J. W. Goethego we Francfurcie n/Meinem oraz dra J. E. Marpurga, dyrektora The National Book League w Londynie, wygłoszone na sesji plenarnej.

Pierwszy referat przedstawił pogląd na rolę książki w społeczeństwie uprzemysłowionym, a więc i podlegającym procesowi biurokratyzacji (statuty, regulaminy, zarządzenia i wszelkiego rodzaju przepisy), który to zmusza zarówno robotnika, jak i inteligenta do posługiwania się słowem drukowanym w większym stopniu niż to miało miejsce dotąd. Książka w stosunku do innych środków masowej komunikacji wyróżnia się swoim rzeczowym charakterem, jest niezależna czasowo i przestrzennie a treść w niej zawarta może być przyswojona bez pomocy przetwarzających urządzeń technicznych. Każdy użytkownik może z nią wejść w bezpośredni kontakt, kształtować jej treść według własnych pojęć i doznań, przyswajając, odkrywając jej treść po latach, wypożyczać ją, darować. To ją różni od płyty gramofonowej czy obrazu telewizyjnego, gdzie treść odbierana jest w sposób bierny. Książka zawiera ponadto elementy dialogu, wykluczonego w przekazywaniu informacji systemem automatycznym, wyprowadza czytelnika z zamkniętego kręgu własnej grupy, pozwala zrozumieć obce struktury, wyjść poza obowiązujące formy kulturalne, przekazać podnadczasowe, historyczne i samodzielnie ujmowane informacje.

W społeczeństwie uprzemysłowionym istnieją realne tendencje do ograniczania możliwości indywidualnej krytyki zawartego w książce pisma na rzecz przepisów informacji programowanej, która z konieczności wywiera pewien przymus, zwłaszcza na użytkowników, którzy w minimalnym stopniu są w stanie pojąć gąszcz przepisów i nakazów, który ich otacza. Stąd płynie konieczność wzmocnienia pozycji bibliotek, jako instytucji upowszechniających książki, których treści nie da się zaprogramować.

Przeciwieństwem tych dość pesymistycznych stwierdzeń był drugi referat, w którym autor w sposób skrzyżując się od wybornego dowcipu dowodził, iż w ciągu swojego życia (chyba nie przekroczył pięćdziesiątki) słyszał już pięć razy, iż kariera książki skończyła się. Najpierw rzekomą zagładę niósł jej film niemy, później dźwiękowy, potem radio, telewizja, a ostatnio cybernetyka. Tymczasem książka przetrwała, ma nawet sprzyjającą koniunkturę, wzrasta jej znaczenie i otrzymuje nawet wsparcie od swoich wrogów.

Dzięki cofaniu się analfabetyzmu, na świecie rosną nakłady, rozwija się sieć bibliotek umożliwiająca każdemu człowiekowi dostęp do źródeł drukowanych. W krajach uprzemysłowionych wydawca, bibliotekarz i czytelnik boryka się z zalewającą go lawiną druków. Przemysł poligraficzny stał się poważnym przemysłem, a nakłady wydawnictw masowych ciągle rosną. Biblioteka szkolna staje się główną częścią procesu nauczania i obiektem polityki państwowej. Mimo tych sukcesów autor referatu wyraża obawę, iż coraz mniej ludzi czyta ze zrozumieniem, że nie ceni sobie otrzymanego przywileju korzystania z bibliotek, że nie dąży do doskonalenia intelektu, co w dawnych czasach stanowiło przywilej możliwy do osiągnięcia dla nielicznych wybrańców. Część winy za ten stan rzeczy przypisuje autor samym bibliotekarzom, którzy ulegając presji organizacyjnej społeczeństwa uprzemysłowionego wprowadzają do bibliotek specjalizacje i podziały zarówno w stosunku do księgozbiorów, jak i czytelników, które zamiast ułatwiać — hamują możliwości pełnego korzystania z nagromadzonych zasobów. Jako jaskrawy przykład mogą posłużyć czytelnicy dziecięcy, poszufladkowani, jeżeli chodzi o literaturę dla nich przeznaczoną, którzy już dawno w tych sztucznych podziałach się nie mieszczą.

Oba referaty reprezentowały humanistyczny pogląd na sprawę książki i bibliotek w nowoczesnym społeczeństwie, nie negując bynajmniej możliwości wprowa-

dzenia usprawnień, jakie otwiera w dziedzinie informacji, bibliografii i katalogów nowoczesna technika.

Zgodnie z tym poglądem wiele referatów wygłoszonych w ramach poszczególnych komisji koncentrowało się wokół gromadzenia i udostępniania zbiorów przy zastosowaniu urządzeń technicznych.

W ramach Komisji bibliotek uniwersyteckich dyskutowano nad referatem K. W. Humphreysa (Stany Zjednoczone): „Informacja naukowa bibliotek uniwersyteckich dla przemysłu i handlu”. (Przewodniczący naszej delegacji, doc. dr Jan Baumgart, poinformował zebranych o doświadczeniach polskich w tym zakresie). W Sekcji bibliotek specjalnych wysłuchano referatu E. J. Coates (Anglia): „Zastosowanie komputerów w pracach nad British Technology Index”, a w Sekcji mechanizacji — referatu W. Lingeberga i G. Pfluga (NRF): „Automatyzacja w bibliotekach Niemieckiej Republiki Federalnej”, oraz R. H. Parkera (Stany Zjednoczone): „Komputery, komunikacja i współpraca bibliotek: Ten ostatni referat wyróżniał się krytycyzmem w stosunku do głoszonych dość powszechnie opinii na temat wykorzystania urządzeń elektronicznych w pracy bibliotek. Ich zastosowanie powinno mieć na celu poszerzenie możliwości dostępu do zasobów bibliotecznych na zasadzie współpracy bibliotek różnych typów. Dotyczy to przede wszystkim wypożyczeń międzybibliotecznych, które rozwinęły się w ostatnich latach w niespotykanych dotąd rozmiarach. Dowodzi to dużego zróżnicowania w zawartości księgozbiorów bibliotecznych. Zdaniem autora porównanie dwóch bibliotek uniwersyteckich wskazuje, że nie więcej niż połowa materiałów w każdej z nich znajduje się w posiadaniu drugiej; zaś wśród pięciu czy sześciu uniwersytetów podobnej wielkości i o podobnych celach, przynajmniej jedna trzecia tytułów znajduje się tylko w jednej z nich. Z tego wypływa wniosek, iż istnieje realna potrzeba wzajemnych wypożyczeń nie tylko wśród małych bibliotek, ale również wśród bogatych i sławnych. Aby ta forma udostępniania zbiorów mogła się rozwijać, musi oprzeć się o informację bibliograficzną w postaci centralnych spisów periodyków i innych wydawnictw zbiorowych oraz centralnych katalogów książek. Posługiwanie się nimi umożliwiła sieć dalekopisów łącząca biblioteki, zaś rozwój techniki reprograficznej redukuje udostępnianie oryginalnych egzemplarzy. Zastosowanie komputerów w pracach bibliotecznych jest bardzo drogie i może mieć miejsce tylko we współpracy z jakąś inną instytucją. Na uniwersytetach komputery są przeznaczone głównie do prac badawczych i nie dają się zastosować do prac bibliotecznych, zwłaszcza przy opracowywaniu indeksów bibliograficznych. Używanie komputerów na szerszą niż dotąd skalę może mieć miejsce tylko wtedy, gdy biblioteki rezygnując z własnych odrębności będą stosowały jednolite normy w dziedzinie katalogowania, klasyfikacji i bibliografii.

Mimo tej dość krytycznej oceny autor przekonany jest, iż szersze niż dotąd zastosowanie urządzeń technicznych w bibliotekach jest w niedalekiej przyszłości sprawą przesądzoną.

Perspektywy te łączą się z zagadnieniem kształcenia bibliotekarzy. Nic tedy dziwnego, iż referat L. Asheima pt. „Specjalistyczne kształcenie bibliotekarzy w społeczeństwie przemysłowym i skomputeryzowanym” (Stany Zjednoczone) wygłoszony w Sekcji bibliotek publicznych wzbudził duże zainteresowanie. Był to właściwie jedyny referat problemowy w tej Sekcji, oprócz nieciekawej i jałowej dyskusji na temat, czy utworzyć osobne stowarzyszenie bibliotek publicznych w ramach IFLA i kto da temu wsparcie finansowe. Poglądy L. Asheima na kształcenie pracowników bibliotek publicznych nawiązywały do referatów na temat roli książki i bibliotek w społeczeństwie przemysłowym. Autor z naciskiem podkreślił, iż urzędnicy techniczni w bibliotece usprawniają jej działalność, ale nie zmieniają jej głównej funkcji, jaką jest udzielanie wszelkiej informacji — dla wszystkich, bez względu na wiek, wykształcenie czy przynależność do określonej grupy społecznej. Zdaniem autora biblioteka publiczna jest w przemysłowym społeczeństwie jedyną instytucją, w której zachowany został bezpośredni kontakt między poszukującym informacji, a udzielającym jej.

Na zakończenie parę uwag o samej organizacji Sesji. Była bezspornie znakomita pod względem informacji, gdzie co się odbywa, tłumaczeń (obowiązujące języki: angielski, francuski, niemiecki i rosyjski) oraz punktualności. Mimo pewnych tendencji władz IFLA do ograniczenia liczby uczestników, było to zgromadzenie zbyt liczne, w którym duża liczba osób po prostu uświetniała Sesję swoją obecnością wnosząc niewielki wkład merytoryczny. Odczytywanie referatów in extenso okazało się jednak nieekonomiczne i uniemożliwiało w praktyce dyskusję, która w poszczególnych sekcjach była często anemiczna i deklaratoryjna. Niedostateczna znajomość języków powoduje, że dla jednej osoby znajdującej się na sali dokonuje się przekładu, co ogranicza jeszcze bardziej czas przeznaczony na wymianę poglądów.

Gwoli sprawiedliwości muszą zaznaczyć, iż nie czuliśmy się wśród tych „skomputeryzowanych” potentatów kopciuszkami, bowiem referat kol. Henryka Sawoniaka traktujący o konieczności opracowania powszechnej bibliografii bibliografii przedstawiony przez doc. dra Jana Baumgarta na posiedzeniu Komisji bibliograficznej, wzbudził duże zainteresowanie i spotkał się z życzliwym przyjęciem. Nie ulega wątpliwości, iż bibliotekarstwo nasze mogłoby dać znacznie większy wkład merytoryczny w prace IFLA pod warunkiem, że wysokiej klasy specjaliści będą mogli włączyć się w prace podejmowane przez poszczególne komisje i zespoły działające w ramach Federacji.

Jadwiga Kołodziejska

BYDGOSZCZ PAMIĘTA O OFIARACH Z WRZEŚNIA 1939 R.

We wrześniu 1939 r. w Bydgoszczy rozpoczęło się mordowanie patriotów polskich przez hitlerowskich najeźdźców. Chcąc usprawiedliwić masowe mordy puścili w świat plotkę propagandową, że oni biorą tylko odwet za „krwawą niedzielę”, którą Polacy w Bydgoszczy im rzekomo urządzili w dniu 3.IX.1939 r. Oczywiście owa plotka propagandowa o tej „Blutsontag” nie została potwierdzona zad-

PAMIĘCI BYDGOSZCZAN LUDZI POLSKIEGO SŁOWA DRUKOWANEGO OFIAR FASZYZMU

Z rąk okupantów hitlerowskich zginęli w latach 1939—1945:

WŁADYSŁAW BAŻAŃSKI	JÓZEF LESIEWSKI
WŁADYSŁAW BURDZIAK	WACŁAW MAŁEK
KAZIMIERZ BUTOWSKI	MARIA MODLIŃSKA
JÓZEF CZUBA	STANISŁAW NOWAKOWSKI
ALFONS DOMŻALSKI	WŁADYSŁAW NOWAKOWSKI
PIOTR DYMEK	BERNARD NUSZKOWSKI
KONRAD FIEDLER	MICHAŁ NY CZ
STANISŁAW FREDE	BOGDAN PAWŁOWSKI
ADAM GROSSMAN	EDWARD PAWŁOWSKI
JERZY KANIA	JÓZEF PIWOWARSKI
WŁADYSŁAW KASZYŃSKI	FRANCISZEK RACZYŃSKI
JAN KLEIN	LEON SOBOCIŃSKI
ROMAN KOBIERSKI	ANTONI ŚWIĄTKOWSKI
ZYGFRYD KOWALKOWSKI	EDMUND TETZLAFF
STANISŁAW KUMAN	TEODOR WIERZBOWSKI, jun.
HENRYK KUMINEK	STANISŁAW ZAREMBA
	LEON ZIELIŃSKI

W 25 rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę
tablicę ufundowały stowarzyszenia:

DIENNIKARZY, KSIĘGARZY I BIBLIOTEKARZY POLSKICH
ORAZ
ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW POLIGRAFII
przy pomocy i współudziale
ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH PZWS I RSW „PRASA”
stowarzyszeniem
TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MIASTA BYDGOSZCZY

1964

nymi dowodami. Natomiast są materiały źródłowe, że 3.IX.1939 r. hitlerowcy zorganizowali dywersję w Bydgoszczy, która stanowiła ważny punkt strategiczny i komunikacyjny na zapleczu. Dzięki postawie społeczeństwa bydgoskiego i wycofujących się z rozbitego frontu oddziałów WP., dywersja hitlerowska została sfluwiona.

Chcąc usprawiedliwić mordowanie bezbronnych Polaków, hitlerowcy rozgłosili w prasie i radiu kłamstwo o „krwawej niedzieli”. W Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy znajduje się prasa niemiecka z września 1939 r., w której opublikowane są nazwiska Niemców, rzekomych ofiar tzw. „krwawej niedzieli”. W owych nekrologach widnieje zaledwie kilku Niemców bydgoskich, reszta nazwisk pochodzi z głębi Niemiec. To także jeden z dowodów akcji dywersyjnej, zorganizowanej przez V kolumnę działającą na zapleczu polskiej armii.

Wśród zamordowanych we wrześniu 1939 r. w Bydgoszczy patriotów znajdowali się również bibliotekarze, drukarze, księgarze i dziennikarze. Z inicjatywy Tow. Miłośników m. Bydgoszczy została ufundowana tablica pamiątkowa: „Ludziom polskiego słowa drukowanego — ofiarom faszyzmu”.

Tablica metalowa w kutej z żelaza kracie została ufundowana przez Stow. Bibliotekarzy, Dziennikarzy, Księgarzy Polskich oraz Związek Poligrafów, i znajduje się w najruchliwszej części śródmieścia, przy gmachu Państw. Zakł. Wydawn. Szkolnych.

Z okazji zebrań, zjazdów i innych okoliczności delegacje poszczególnych instytucji składają uroczyste wiązanki kwiatów pod tablicą, oddając hołd pomordowanym Kolegom. W zbiorach MBP przechowuje się akt erekcyjny odsłonięcia tablicy pamiątkowej przez przedstawiciela Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w obecności władz innych organizacji oraz społeczeństwa.

Józef Podgóreczny

Felieton bibliograficzny

BIBLIOTEKARZA ŻYCIE UCZONE...

Ostatnie dwudziestopięćdziesiąt lat przyniosło tyle zmian w naszym zawodzie, że nawet nie spostrzegliśmy, kiedy stały się one czymś normalnym, czymś, czego można już czasami nawet nie doceniać. Weźmy na przykład tak masowy ostatnio pęd do zdobywania coraz wyższych stopni wtajemniczenia zawodowego — w okresie Polski Ludowej wyniki szkolenia dały nam w przybliżeniu blisko 490 magistrów-bibliotekarzy, 30 doktorów i 5-ciu habilitowanych docentów. Komisja Egzaminacyjna dla Bibliotekarzy Dyplomowanych przy MOiSzW pasowała już na naukowych specjalistów około 100 osób, a na każdą kolejną sesję Komisji wpływa dalszych 15—20 podań (nie licząc blisko dwu setek bibliotekarzy, których kwalifikacje zawodowe uznała Państwowa Komisja Weryfikacyjna). Aktualnie, stały dopływ wykwalifikowanych specjalistów zapewnia nam spora grupa studentów bibliotekoznawstwa studiujących stacjonarnie i zaocznie na dwóch uniwersytetach a także ciekawa inicjatywa poznańska — mianowicie w roku akademickim 1967/68 przy Uniwersytecie Adama Mickiewicza rozpoczęło swoją działalność pierwsze w kraju międzywydziałowe studium bibliotekoznawstwa, dokształcające studentów ostatnich lat różnych kierunków studiów w zakresie bibliotekarstwa praktycznego i informacji naukowej. O podobnej inicjatywie mówi się także na Uniwersytecie Łódzkim. Tak więc wolno mieć nadzieję, że wkrótce obok bibliotekoznawców zasilą nasze kadry tak potrzebni w trudnych sprawach polityki gromadzenia, czy też problemach służby informacyjno-bibliograficznej współpracownicy biblioteki bibliotekarze-biolodzy, bibliotekarze-fizycy, bibliotekarze-ekonomiści.

Spontaniczna decyzja podnoszenia kwalifikacji zostaje podjęta z pełną świadomością trudności i przeciwności, jako że bibliotekarska droga do wiedzy nie dla wszystkich usłana jest różami. Weźmy choćby bibliotekarzy studiujących zaocznie — na iluż to konferencjach i naradach zaprotokołowano już postulaty o najskromniejsze bodaj stypendia dla dojeżdżających, ponieważ zbyt wysokie koszty noclegów i utrzymania zmuszają nawet tych najtwardszych do przerwania studiów z powodu kłopotów finansowych. Rzecz w tym, że mimo sprzyjających paragrafów trudno pomieścić wszystkie konieczne wyjazdy na seminaria, dodatkowe konsultacje

czy przełożone egzaminy w przysługującym urzędowo limicie dni, a tym samym i delegacji. Dodatkowe dojazdy i egzaminy powszechnie uzupełnia się urlopem wypoczynkowym, ograniczając w ten sposób do minimum konieczny odpoczynek na okres kilku ładnych lat. Pamiętajmy także, że „zaoczní” to głównie ludzie młodzi, a więc pracownicy niefunkcyjni, zatrudnieni usługowo w pełnym wymiarze godzin, a często i po godzinach, bez większych możliwości douczania się w czasie pracy, tak często praktykowanego w innych specjalnościach.

Do tego niepełnego zresztą zestawu faktów świadczących o ambicjach naukowych bibliotekarzy dołączyć należy słów parę o grupie wprawdzie nie tak licznej jak poprzednia, ale równie „problemowej” — doktorantach. Osobne seminaria prowadzą dla nich obecnie Katedry Bibliotekoznawstwa przy Uniwersytecie w Warszawie, Wrocławiu i Łodzi, nie brak również przewodów bibliotekarzy otwartych przy innych, pokrewnych katedrach. Wydaje się zrozumiałe, że żadna biblioteka posługująca się przymiotnikiem „naukowa” nie może istnieć bez wysoko wyspecjalizowanych fachowców z takimi samymi stopniami naukowymi jak we wszystkich innych zakładach i instytucjach badawczych. W przeciwnym wypadku, mimo wszelkich ustaw i formalnych tytułów, nie zostanie uznana w działaniu za równorzędnego partnera. W interesie biblioteki leży więc zapewnienie sobie kadry naukowej w szeregach pracowników wszystkich szczebli i specjalności.

Kłopoty i trudności bibliotekarzy-magistrów uzupełniających swoje wykształcenie wskazują, że nie wszystko tu jest zupełnie jasne. Szczególne trudności w tym względzie mają bibliotekarze zatrudnieni poza pionem bibliotek uczelnianych czy instytutowych, gdzie podejmowanie przez personel pracy naukowej nie jest niczym ani nowym, ani rzadkim. Rozciągnięcie przepisów dotyczących możliwości zatrudniania personelu naukowego na biblioteki, które dotychczas takich uprawnień nie posiadały — publiczne biblioteki wielkomięjskie i wojewódzkie — stworzyło nowe perspektywy, powiększając wydatnie grupę kandydatów do stopni naukowych, w praktyce nie dając im jednocześnie żadnego poparcia. Częściej więc słyszymy o otwartym przewodzie doktorskim, niż o samej promocji.

Musimy sobie jasno uświadomić, że biblioteki żadnych uprawnień swoim doktorantom nie zapewniają, ponieważ nie istnieją praktycznie podstawy urzędowe do interesowania się nauką pracownika po uzyskaniu przez niego stopnia magistra. Stworzenie delikwentom najskromniejszych nawet możliwości podjęcia dalszych studiów, to jak dotąd sprawy zależne wyłącznie od osobistej oceny i zaangażowania biblioteki. Istnieją więc doktoranci z delegacją służbową i wolnym dniem na seminarium i z okolicznościowymi urlopami trwającymi i po roku, są też tacy, którzy na seminaryjne posiedzenia „zarabiają” dodatkowymi dyżurami, za własne pieniądze przyjeżdżają do odległych uczelni, pokrywają prywatnie koszty fotokopii, ankiet, przepisywania na maszynie itp. Urzędowo, za cały „przywilej” doktoranci-bibliotekoznawcy zostają jednorazowo (ale dopiero po otwarciu przewodu!) obdarowani 28 dniami wolnymi od pracy zawodowej i nikt się już dalej nie troszczy, kiedy doktorant zdąży zebrać materiały, wymagające z reguły penetracji i kontaktów poza terenem własnej placówki, kiedy napisze pracę, kiedy zaliczy dwa poważne egzaminy.

Od doktoranta natomiast, bardziej niż od innych, wymaga się czynnej postawy społecznej, pisania i publikowania prac, prowadzenia badań naukowych, inspirowania najnowszych osiągnięć na odcinku swojej pracy zawodowej itp. Mają to być przecież kadry, którym kiedyś przyjdzie zastąpić filary polskiego bibliotekarstwa.

Nie będzie więc chyba zbyt daleko idącym postulatem wysunięcie na tym miejscu ostrożnie sformułowanej sugestii o przemyślenie możliwości zastosowania choćby minimalnych ulg dla podejmujących studia, czy też przygotowujących się do egzaminu państwowego na stopień bibliotekarza dyplomowanego, w dobrze pojętym interesie własnym biblioteki i naszego zawodu.

Na marginesie pracy naukowej kolegów-bibliotekarzy jeszcze jedna sprawa — jak wiemy, nie ma zgody w narodzie na to, co jest, a co nie jest godnym bibliotekarza tematem rozprawy naukowej. Autor pracy pt. „Dzieje domniemanej drukarni w Gródku Mniejszym” z pogardą odnosi się do tych, którzy za pomocą ankiet, wywiadów, kwestionariuszy i statystyk ustalają niezbite fakty, że młodzież woli czytać Maya niż Joyce’a, a wspólnie lekceważą tego, kto pisze o urokach i tajemnicach karty katalogowej. Wydaje się, że głównym sensem pracy naukowej bibliotekarza jest to, że tworzy ona wspólną płaszczyznę porozumienia między nim a czytelnikiem-naukowcem. Trudno być pomocnikiem i doradcą bez własnych doświadczeń twórczych. Tak, jakby instruktorem i ratownikiem na pływalni mianować osobnika, który cierpi na chroniczny wodowstręt i w życiu nie dotykał wody nawet piętą.

Współautorzy

PRZEGLĄD Piśmiennictwa

SPRAWY BIBLIOTEK I CZYTELNICHTWA W PRASIE

Zadania bibliotek w świetle Ustawy. Tradycje polskiego bibliotekarstwa na Warmii i Mazurach. Co najchętniej czytamy. O popularyzacji literatury społeczno-politycznej. Perspektywiczny plan wydawniczy — sprawa nr 1 polskich wydawców. Zielone światło dla książki popularnonaukowej.

Już niedługo obchodzić będziemy pierwszą rocznicę uchwalenia przez Sejm PRL Ustawy o bibliotekach.

Wojciech Jankowerny w artykule „Co dalej?” (*Tygodnik Kulturalny* nr 3) przypomina historię związaną z opracowywaniem kolejnych projektów Ustawy, konfrontując niektóre postanowienia uchwalonej przez Sejm Ustawy z odpowiednimi przepisami zawartymi w dekrecie z 1946 r. Na wstępie bardzo pozytywnie ocenia rezulaty dyskusji w środowiskach bibliotekarskich, w wyniku których zniknął (występujący w kilku projektach Ustawy) przepis o likwidowaniu bibliotek w wypadku, gdy nie można zapewnić im odpowiednich warunków egzystencji. Ustawa z dnia 9.IV.1968 r. nakłada obowiązek zapewnienia placówkom bibliotecznym właściwych warunków pracy. Gwarantuje obywatelom prawo do bezpłatnego korzystania ze zbiorów bibliotecznych na zasadach określonych w tym akcie prawnym. W związku z powyższym postanowieniem autor artykułu wyraża pogląd, że tego rodzaju sformułowanie jest niewystarczające i w pewnym sensie nie dorównuje idei zawartej w dekrety z 1946 r. Jego zdaniem Ustawa powinna dobitnie zaznaczyć prawa każdego obywatela do korzystania z każdej potrzebnej mu książki znajdującej się w zbiorach bibliotecznych.

Wielu fachowców i ludzi kształcących się zaocznie, z miasteczek i wsi oddalonych od centrów kulturalnych, ma utrudniony dostęp do książek (dotyczy to głównie lektur), stąd też wypływa postulat maksymalnego rozszerzenia wypożyczeń międzybibliotecznych.

Do ważnych postanowień Ustawy o bibliotekach należy przepis o powołaniu Państwowej Rady Bibliotecznej.

W. Jankowerny uważa, że w przyszłości kompetencje Państwowej Rady Bibliotecznej powinny ulec dalszemu rozszerzeniu. Powinna ona być nie tylko organem opiniodawczym i doradczym Ministra Kultury i Sztuki, ale także zarządzającym i nadzorującym.

Innym zagadnieniem związanym z realizacją postanowień Ustawy — jest problem tworzenia bibliotek składowych. Sprawa ta zasługuje na większą uwagę w związku z koniecznością rozładowywania przepełnionych półek bibliotecznych przez eliminowanie materiałów rzadko wykorzystywanych.

W dalszej części artykułu W. Jankowerny porusza kwestie związane z tworzeniem tzw. bibliotek ruchomych, włączenia do obsługi czytelników bibliobusów, zapewnienia pacjentom szpitali obsługi bibliotecznej; podkreśla sformułowane w Ustawie obowiązki rad narodowych w stosunku do bibliotek, sygnalizując konieczność modernizacji wyposażenia placówek bibliotecznych.

Ustawa o bibliotekach zamyka długi rozdział historii bibliotekarstwa polskiego, otwierając jednocześnie następny, o wiele korzystniejszy dla bibliotek, etap ich rozwoju.

Na ogólny bilans dorobku bibliotek złożyły się różne czynniki, a wśród nich nie bez znaczenia są bogate tradycje polskiego bibliotekarstwa, datujące się od czasów, kiedy praca z polską książką należała do działalności konspiracyjnej. O tych momentach przypominają nam m.in. tegoroczne obchody stulecia polskich bibliotek na Warmii i Mazurach.

Najważniejsze fakty z historii bibliotek na tych terenach sygnalizuje artykuł (H.J.) — „Stulecie polskich bibliotek na Warmii i Mazurach” (*Słowo Powszechne* nr 8).

Książka polska w okresie pruskiego panowania była skutecznym orężem w walce z germanizacją i szkołą wychowania patriotycznego. Szczególną funkcję spełniały tu książki Henryka Sienkiewicza, mające wielu gorliwych czytelników.

Popularność Sienkiewicza była bardzo duża w przeszłości, chociaż statystyka poczytności jego książek wśród współczesnych czytelników wykazuje nieprzemijające powodzenie autora „Trylogii”.

Tego rodzaju pogląd znajduje potwierdzenie w ustaleniach Stanisława Siekierskiego, zawartych w jego artykule pt. „Co najchętniej czytamy?” (*Życie Warszawy* nr 28) Autor informuje, że na podstawie badań, przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej wśród młodzieży wiejskiej, można przyjąć następujące uszeregowanie autorów pod względem ich popularności: na 1459 odpowiadających na ankietę 510 wymieniło Sienkiewicza, drugi w kolejności Prus uzyskał 153 głosów, trzeci — Mickiewicz (128 głosów), a dalej Żeromski (41 głosów), Fiedler (40 głosów), Orzeszkowa (27 głosów), Kraszewski (26 głosów), Szołchow (18 głosów), Cooper (13 głosów), Hemingway (11 głosów).

S. Siekierski stawia tezę, że największą i najszybszą popularność zdobywają sobie utwory posiadające wiele ładunku emocjonalnego, osiągające jednak wysoki stopień wartości artystycznej. Wyraża on pogląd, że na całe piśmiennictwo współczesne przemożny wpływ wywiera powieść pozytywistyczna i młodzieżowa.

Autor artykułu podsumowując spostrzeżenia na temat zainteresowań czytelników, wyróżnia trzy odrębne nurty czytelnicze: nurt pierwszy oparty na polskiej klasyce i literaturze młodzieżowej; nurt drugi skupia się wokół ambitnej literatury współczesnej i wreszcie nurt trzeci, skupiający czytelników poszukujących najnowszych osiągnięć prozy artystycznej, śledzących pilnie wszelkiego rodzaju nowinki literackie, eksperymenty artystyczne, debiuty itp.

Od dwu lat prowadzona jest szeroka, ogólnopolska akcja czytelnicza, której celem jest popularyzacja literatury społeczno-politycznej, upowszechnienie jej czytelnictwa. Akcja ta, zorganizowana w 1968 r. po raz drugi w skali ogólnopolskiej, nosi hasło „Człowiek-Świat-Polityka”.

W dniu 30 listopada 1968 r. zakończyły się II Dni Książki „Człowiek-Świat-Polityka”, w związku z tym redakcja „Trybuny Ludu” zorganizowała dyskusję na temat metod popularyzacji wiedzy politycznej oraz ukazujących się książek społeczno-politycznych. W dyskusji uczestniczyli: Ryszard Paciorkowski z Wydziału Propagandy i Agitacji KC PZPR, Zbigniew Nosek z PW „Wiedza Powszechna”, Tadeusz Kaczmarek i Zdzisław Słowik z „Książki i Wiedzy” oraz przedstawiciele redakcji: — Karol Małcużyński i Roman Szydłowski.

Przebieg dyskusji, zatytułowanej „Książka polityczna”, zamieszcza „Trybuna Ludu” w nrze 11.

Na marginesie dekady książki społeczno-politycznej nasuwają się postulaty w zakresie popularyzacji literatury politycznej oraz doskonalenia polityki wydawniczej, a zwłaszcza coraz lepszego dostosowywania tego, co wydajemy dla potrzeb różnych środowisk czytelniczych. Ta wstępna uwaga — sformułowana przez Romana Szydłowskiego — była zagajeniem do kolejnych wypowiedzi na temat roli książki społeczno-politycznej w życiu współczesnego społeczeństwa oraz form jej upowszechniania.

Ryszard Paciorkowski podkreślając wagę tego problemu wskazał na istniejące niedomagania w zakresie szeroko pojętej informacji o literaturze społeczno-politycznej. Zbigniew Nosek ocenił bardzo pozytywnie akcję „Człowiek-Świat-Polityka” i zaznaczył, że szczególnie cenna była tu konfrontacja pracy wydawcy z opinią czytelników. Tadeusz Kaczmarek w swojej wypowiedzi zwrócił uwagę na korzyści, jakie można wynieść ze sprzyjającej atmosfery stworzonej w okresie dekady wokół książki społeczno-politycznej. Atmosferę tę należy wykorzystać w ciągu całego roku. Chodzi tu zwłaszcza o systematyczne recenzje prasowe, radiowe, telewizyjne — recenzje nie ogólnikowe, grzecznościowe, lecz rzeczowe, analityczne, wskazujące konkretne walory książki, jak i jej braki i błędy.

Opinie, przedstawione w czasie dyskusji przez Karola Małcużyńskiego, dotyczą zainteresowań społeczeństwa problemami politycznymi oraz niektórych spraw związanych z ruchem wydawniczym. Liczne spotkania prelegenta i autora publikacji dostarczają szeregu interesujących wniosków w tej dziedzinie. Faktem jest, że słuchacze prelekcji i uczestnicy spotkań autorskich wykazują bardzo duże, niekiedy wręcz zdumiewające zainteresowania problemami politycznymi. Przy okazji prowadzonych dyskusji potwierdzają się spostrzeżenia ujawniające niedostatki naszego ruchu wydawniczego. Brak jest syntetycznych i popularnych opracowań na wszystkie tematy: historii, ekonomii, filozofii, socjologii. Obok zapotrzebowania na syntezę ogromny jest głód dokumentu, pamiętników, wspomnień, książek o charakterze dokumentalnym — stwierdza Karol Małcużyński.

Leon Marszałek w artykule — O „wielką kartę” polskiej książki — pisze (*Trybuna Ludu* nr 25), że sprawą nr 1 polskich wydawców jest perspektywiczny plan wydawniczy. Coraz częściej słyszy się głosy krytyczne wydawców i księgarzy, że produkcja książek odbywa się częściowo bez dostatecznej informacji i sygnałów z szerokiego frontu czytelniczego. Rynek księgarski w dzisiejszej formie jest określany głównie wskaźnikami planu wartościowego, stąd księgarnie corocznie wyko-

nują rosnące plany, ale dzieje się to na skutek pomyślnych efektów sprzedaży nowości wydawniczych, przy jednoczesnym spadku udziału książek ze starych zapasów. Dlatego panuje zgodna opinia, że wszystkie wydawnictwa powinny przystąpić niezwłocznie do opracowania perspektywicznego planu wydawniczego — stwierdza L. Marszałek.

Sprawom wydawniczym poświęca również swój artykuł (zatytułowany „Wspólne gospodarstwo książek”) Jan Okopień (*Trybuna Ludu* nr 32).

Autor artykułu postuluje dokonanie rewizji istniejących proporcji między literaturą piękną, a literaturą naukową i popularnonaukową. Ranga literatury zaspokajającej ciekawość świata jest u nas wciąż bardzo niska i daleko jej do roli równorzędnego partnera beletrystyki. Jest głębokim anachronizmem — pisze J. Okopień — że jedyne wydawnictwo specjalizujące się w literaturze popularnonaukowej, które powinno być w całym tego słowa znaczeniu priorytetowym, jest placówką zajmującą dość odległe miejsce i pod względem liczby tytułów, i wysokości nakładów.

A więc dajmy zielone światło dla literatury popularnonaukowej, które torowałoby jej drogę nie tylko w czasie dekady „Człowiek — Świat — Polityka”, ale przez cały rok.

ElBe

CZYTELNICTWO A NAUCZANIE

Włodzimierz Goriszowski: *Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania*. Wyd. Katowice, Śląsk, 1968, s. 256.

Literatura niebeletrystyczna, szczególnie literatura popularnonaukowa, z trudem znajduje sobie drogę do czytelnika. Mówią o tym statystyki sporządzone w bibliotekach, jak i nieliczne badania podejmujące problem recepcji tego rodzaju piśmiennictwa. Słabe zainteresowanie czytelnicze książką popularnonaukową powoduje, że i badający czytelniczo tę książkę traktują marginesowo. Pojawia się więc pytanie: dlaczego popyt na książki popularyzujące wiedzę wyprzedzany jest przez podaż tych książek? Na to generalne pytanie i wiele zagadnień szczegółowych stara się odpowiedzieć, zajmujący się od lat problematyką literatury popularnonaukowej w szkole Włodzimierz Goriszowski, w wydanej przez wydawnictwo „Śląsk” pracy pt. „Czytelnictwo i jego wpływ na wyniki nauczania”.

Książka składa się z dwóch części: w pierwszej autor podejmuje „(...) próbę syntetycznego przedstawienia wartości tego, co już zbadano w zakresie szerokiej problematyki czytelniczo-dzieci i młodzieży, jak i znaczenia tych badań dla współczesnej myśli pedagogicznej” (s. 25). W drugiej części Goriszowski prezentuje wyniki prowadzonych przez siebie badań czytelniczo-literatury popularnonaukowej przez uczniów klas VI—VII, tj. najstarszych klas szkoły podstawowej (badania prowadzone były przed reformą szkoły podstawowej).

Próba przeglądu dotychczasowych badań czytelniczych musi budzić zrozumiałe zainteresowanie, zwłaszcza że literatura przedmiotu nie dysponuje syntetycznym ujęciem chronologicznym i problemowym. Poszczególne autorzy dla swoich potrzeb dokonują wieloaspektowych zestawień osiągnięć w badaniu czytelniczo-literatury popularnonaukowej w Polsce i na świecie. Goriszowski w I części pracy posłużył się, jak stwierdza, metodą historyczno-porównawczą, dokonał odpowiedniej selekcji badaczy i problemów. Kilkakrotnie zresztą podkreśla celowość takiego, a nie innego doboru materiałów. Pomiął te badania, które „(...) nie dotyczyły czynników kształtujących, rozwijających czy umacniających czytelniczo-literatury popularnonaukowej, i wynikających stąd konsekwencji pedagogicznych” (s. 40), wyeksponował zaś te, które zajmują się czytelnictwem dzieci, młodzieży, badania, w których stosowano metody i techniki badawcze specyficzne dla badań pedagogicznych. Goriszowski problematykę dotychczasowych badań ujmując w dwie podstawowe grupy: badania psychologiczno-pedagogiczne i badania socjologiczno-pedagogiczne.

Słusznie chyba autor tę problematykę wiąże z tendencjami politycznymi, prądami społecznymi, naukowymi i kulturalnymi panującymi w danej epoce. W dodatku badania te posługują się metodami i technikami właściwymi zarówno socjologii, jak psychologii i pedagogice. Zależnie od założonego celu badań, od przedmiotu badań itp., zaznacza się dominacja jednego z wymienionych kierunków badań. Z przeglądu dokonanego przez autora omawianej pracy warto zwrócić uwagę na niektóre zagadnienia, jak np. teoria czytelniczo-literatury (Goriszowski akcentuje tu

teorie Ch. Buchlera, A. Rumpfa, M. Rubakina, z polskich badaczy H. Radlińskiej), psychologia czytelnictwa: zaciekawienie, zainteresowanie, zamiłowanie czytelnicze. Dokonuje także autor przeglądu czynników, mających wpływ na kryteria wyboru książki popularnonaukowej: są to czynniki biopsychiczne, socjologiczne i pedagogiczne. Z pierwszych wymienia m.in. wiek, stopień rozwoju pamięci, uwagi, inteligencji, zainteresowania czytelnicze. W rozwijaniu zainteresowań i potrzeb czytelniczych bierze poważny udział środowisko rodzinne, środowisko szkolne, grupa rówieśnicza, sposoby udostępniania książki, audiowizualne środki przekazu wiedzy.

Jak wspomnieliśmy, druga część pracy Goriszowskiego jest częścią referującą badania, i z tego względu zajmujemy się nią nieco obszerniej. We własnych bowiem badaniach prowadzonych na terenie województwa katowickiego w latach 1962—1965 autor posłużył się dwiema zasadniczymi metodami: metodą obserwacji organizacji procesu czytelnictwa w szkole oraz metodą eksperymentu pedagogicznego. Wykorzystał ponadto wycinkowe badania na terenie województwa, a także dane statystyczne z inspektoratów i kuratoriów, analityczne karty czytelników bibliotek szkolnych, wypowiedzi uczniów i rodziców o kryteriach poczytności książki, wypowiedzi księgarzy o upowszechnianiu literatury popularnonaukowej itp.

Eksperyment pedagogiczny miał wykazać wyższość czytelnictwa kierowanego nad niekierowanym. Na przykładzie czytelnictwa książek popularnonaukowych z biologii okazało się, że literatura niebeletrystyczna wpływa na zwiększenie zasobu wiadomości ucznia, a umiejętne kierowanie procesem czytania pozwala na utrwalenie nabytych wiadomości. Uczniowie klas eksperymentalnych obok nabywania odpowiednich wiadomości posiadli umiejętność pracy z książką, co w wypadku kończących szkołę podstawową jest ważniejsze niż sam zakres nabytych wiadomości. Potwierdzona została więc teza założona w tytule pracy Goriszowskiego, że czytelnictwo kierowane ma duży wpływ na wyniki nauczania. Wyniki badań eksperymentalnych prowadzonych przez autora na przykładzie literatury popularnej z zakresu biologii możemy uogólnić bez potrzeby prowadzenia tego typu badań w zakresie innych przedmiotów, będących w programie szkoły podstawowej.

Badania wykazały, że z czytelnictwem literatury popularnonaukowej wśród uczniów szkół podstawowych nie jest, przynajmniej na terenie województwa katowickiego, tak źle, jak sugerują to początkowe zdania pracy Goriszowskiego. Na 20 wypożyczonych książek z biblioteki szkolnej — 3 są książkami popularnonaukowymi. Jeśli dodamy do tego czytelnictwo czasopism o profilu również popularnonaukowym (kwestia nieuwzględniona u Goriszowskiego) i wprowadzimy poprawkę na szeroki, można powiedzieć „encyklopedyczny”, wachlarz zainteresowań młodzieży starszych lat szkoły podstawowej, to obraz czytelnictwa nie będzie tak czarny. Z czytelników tego rodzaju literatury 63% uczniów odpowiedziało, że czyta książki popularnonaukowe w celu poszerzenia swojej wiedzy. Trzeba przy tym powiedzieć, że książki niebeletrystyczne są czytane przez uczniów pilnych i zdolnych, co potwierdzają inne badania z lat 1963—1965, a także opinie bibliotekarzy działów dziecięco-młodzieżowych bibliotek publicznych; uczniowie czytający regularnie literaturę niebeletrystyczną są aktywni, mają wyższy poziom umysłowy od tych, którzy z bibliotek korzystają nieregularnie. Trzeba tu jednak dodać, że biblioteki powszechne nie mają odpowiednich analiz i materiału, na jakim w tym wypadku opiera się Goriszowski, jest mało porównywalny.

Badania wykazały, że większą aktywność czytelniczą przejawiają dziewczęta, ale chłopcy wyprzedzają je w zakresie literatury popularnonaukowej. Na marginesie dodajmy, że podobne zjawisko notują najnowsze badania radzieckie.

Wymieniłem poprzednio niektóre czynniki wpływające na czytelnictwo. W badaniach prowadzonych przez Goriszowskiego dużo miejsca zajął wpływ środków audiowizualnych. Okazało się, że w radiu młodzież szuka raczej relaksu, natomiast z programu telewizyjnego chętnie ogląda audycje popularyzujące książkę i wiedzę. Trzeba tylko, uznając telewizor, radio, magnetofon itp. za środki służebne, umiejętnie kierować przy ich pomocy przyswajaniem wiedzy przez młodzież. Środki audiowizualne są w dalszym ciągu słabo wykorzystane w pracy szkolnej. Chętnie z nich korzystają nauczyciele z większym stażem pracy. Młodzi ich koledzy natomiast nie potrafią po prostu odpowiednio wykorzystać radia, telewizji itp. w kierowaniu pracą ucznia. I wydaje się, że niewiele załatwią tu powtarzane od lat postulaty unowocześnienia pracy w szkole, skoro nauczyciele nie znajdują na łamach pism metodycznych i w publikacjach książkowych odpowiednich, konkretnych wskazówek. Poza tym konieczna jest również synchronizacja audycji radio-telewizyjnych z programem szkolnym.

Jeśli chodzi o wpływ środowiska na poczytność literatury popularnonaukowej, to badania katowickie dają tu pierwszeństwo środowisku rówieśników. Maleje natomiast wpływ środowiska, w którym młodzież żyje. W dodatku istotna rola, jaką

w założeniu przypisać można rodzicom w tej kwestii, jest niewykorzystana. Większość rodziców nie interesuje się lekturą swoich dzieci, rodzice nie potrafią polecać odpowiedniej lektury, ograniczając się w zasadzie do „swoich” lektur szkolnych.

I tak nieostrzeżenie weszliśmy w trzecią, nie wydzieloną graficznie część książki Goriszowskiego — w sferę postulatów. Wydają się one godne zasygnalizowania, ze względu na swoją wagę. Większość z nich okaże się nam dziwnie znajoma; powtarzane od lat znalazły potwierdzenie w badaniach empirycznych. Zdaniem autora, a podpisuje się pod nim piszący te słowa, należałoby zadbać o przysposobienie czytelniczo-biblioteczne uczniów, a jeszcze przedtem — nauczycieli, którzy procesem czytania kierują. Dobrą rolę odegrałyby również katalogi książek, które młodzieży mogą zalecać nauczyciele i rodzice. Na czytelnictwo książek niebeletrystycznych wpłynąby niewątpliwie ich sposób podania, przystosowany do poziomu umysłowego młodzieży w wieku 13—15 lat. Z tym wiąże się sprawa szaty graficznej książki, kwestia już ponad 20 lat temu podnoszona przez K. Wojciechowskiego. I wreszcie problem równie istotny: współpracy bibliotek szkolnych z bibliotekami innych sieci. Można tu dodać także (nie ma tego zagadnienia w książce Goriszowskiego) sprawę miejsca biblioteki w szkole (dosłownie i w przenośni), i wiążącą się z tym kwestię miejsca bibliotekarza szkolnego w gronie nauczycielskim, zagadnienia z niepokojem poruszane na ubiegłorocznych obradach Sekcji Bibliotekarskiej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Potraktowanie łączne tych postulatów, wprowadzenie ich w obieg codziennej pracy w szkole, pozwoli na stwierdzenie: „Kierowany przez szkołę proces czytelnictwa literatury niebeletrystycznej jest ważnym czynnikiem pogłębiającym wyniki nauczania, pod warunkiem jednak, że jest to działalność świadoma, planowa, długotrwała oraz konsekwentnie egzekwowana” (s. 170).

Jest rzeczą zrozumiałą, że badania reprezentowane w książce Włodzimierza Goriszowskiego nie rozwiązują wszystkich problemów relacji książka — nauczanie. Autor uważa, że badania czytelnictwa młodzieży winny być prowadzone systematycznie, aby można było odpowiadać, jak wydawcy zaspokajają potrzeby czytelnicze jakościowe i ilościowe, jak książka dociera do czytelnika, w jaki sposób kształtuje się recepcja literatury popularnonaukowej. Chodzi bowiem o taką książkę i o taką z nią pracę, aby możliwym było przejście od nauczania do uczenia się.

Wzmianka należy się aneksom w pracy Goriszowskiego: na 45 stronach znajdujemy bowiem wzory stosowanych w badaniach ankiet, wywiadów, kwestionariuszy, testów, wykazy literatury przyrodniczej w bibliotekach szkolnych, rozkład materiału nauczania biologii w klasach eksperymentalnych, słowem mamy możliwość poznania warsztatu. Znajdziemy w aneksach także próbę tabelarycznego ujęcia problematyki badań czytelniczych dzieci i młodzieży od początków XIX wieku po dzień dzisiejszy. Jest to jakby ujęcie w tabele tego materiału, który był omawiany w I części pracy Goriszowskiego. Jest to jeszcze jedna próba ujęcia w system, uchwycenie prawidłowości badań, próba niepełna i tym samym jednostronna. Można przy okazji mieć do autora pretensję, że nie uwzględnił dostatecznie nowszych badań nad czytelnictwem młodzieży. W części „teoretycznej” swej pracy za mało miejsca poświęcił literaturze popularnonaukowej, i tym samym część ta w stopniu niepełnym służy części II, prezentującej konkretne badania. A skoro już jesteśmy przy błędach, to trzeba stwierdzić, że mimo zamieszczenia na s. 37 tablicy z wykazem rodzaju badań, danymi liczbowymi, które posłużyły do uogólnień i konkluzji, trudno czasem zorientować się, na podstawie jakich danych z badań autor wysnuwa wnioski w tej drugiej, dla nas cenniejszej, części swojej pracy.

Bogdan Klukowski

WYDAWNICTWA ZAGRANICZNE (Niemiecka Republika Federalna, Wielka Brytania)

Od stu lat prawie, bo od 1872 roku, firma wydawnicza Otto Harrasowitz w Wiesbaden specjalizuje się w literaturze bibliotekarskiej. Na powojenny dorobek wydawnictwa składają się m.in. tak podstawowe i znane w świecie publikacje jak *Handbuch der Bibliothekswissenschaft* (Podręcznik bibliotekoznawstwa), zapoczątkowany przez F. Milkaua czy Podręcznik bibliotekarstwa (*Handbuch des Büchereiwesens*), w opracowaniu J. Langfeldta, monografie bibliotek, liczne opracowania tematyczne itp.

Ostatnią swą publikację pt. *Bibliotekarstwo w Niemieckiej Republice Federalnej*¹⁾ wydawnictwo określa jako „wprowadzenie dla gości zagranicznych, z którego mogą korzystać również bibliotekarze na użytek wewnętrzny”.

Przyjrzyjmy się tej starannie wydanej, pokaźnej objętości, książce pod tym właśnie kątem widzenia: jaką wartość poznawczą przedstawia dla cudzoziemca-bibliotekarza, a więc może dla kogoś z nas, któremu udałoby się przekroczyć groźne bariery dewizowe, językowe itp.

Kiedy się wertuje spis treści i szczegółowy indeks rzeczowy, uderza przede wszystkim kompleksowość opracowania przy jednoczesnej zwartości i przejrzystości układu. W zasadzie zobrazowany został aktualny stan organizacyjny bibliotekarstwa NRF, zwięźle uwagi historyczne wyjaśniają jedynie niektóre sprawy wynikłe ze specyficznej sytuacji podziału Niemiec. Ma to miejsce np. w odniesieniu do planowanej w Berlinie Zachodnim budowy Biblioteki Narodowej jako biblioteki fundacji Pruskiego Mienia Kulturalnego czy też przy zarysie historycznym bibliotekarstwa powszechnego wywodzącego się z tzw. ruchu czytelników ludowych (*Bücherhallenbewegung*).

Uwagi wstępne poświęcono ogólnej sytuacji organizacyjno-prawnej bibliotekarstwa zachodniemieckiego. Omówione tu zostały również instytucje centralne ze wskazaniem ich funkcji koordynujących w skali krajowej, a więc Niemiecka Wspólnota Badawcza (*Deutsche Forschungsgemeinschaft*), nota bene instytucja sprawcza omawianej publikacji, dalej Niemiecka Rada Oświaty (*Deutscher Bildungsrat*), stałe konferencje przedstawicieli poszczególnych krajów związkowych, różnorakie fundacje itp. Charakteryzują one z jednej strony trudności spowodowane decentralizacją federatywnego państwa, z drugiej podkreślają wysiłki nad zintegrowaniem bibliotekarstwa w płaszczyźnie ogólnej polityki bibliotecznej, gromadzenia zbiorów, działalności badawczej. Wyeksponowanie tych cech charakterystycznych pozwala czytelnikowi i potencjalnemu badaczowi tych zagadnień pełniej zrozumieć złożoną strukturę organizmu bibliotecznego NRF.

Na tym tle rozpatrzone zostały poszczególne typy bibliotek — od biblioteki narodowej przez naukowe, fachowe, powszechne do szpitalnych i więziennych. W każdej grupie określono cele i zadania bibliotek podając jednocześnie najogólniejsze dane statystyczne. Przy przeglądzie typów bibliotek interesujący jest sposób analizy stanu faktycznego z zaznaczeniem tendencji rozwojowych w danej grupie bibliotek. Dzięki temu czytelnik wchodzi w krąg zawsze żywotnych, eksperymentalnych niekiedy, posunięć zmierzających do stworzenia coraz nowszych, lepszych form organizacyjnych. Autorzy nie kryją trudności, jakie np. wiąże się z zespoleniem miejskich placówek bibliotecznych w harmonijną całość, powiązaną merytorycznie z innymi bibliotekami działającymi na terenie miasta. Przykładów podobnych można znaleźć więcej.

Pozostałe rozdziały mają charakter syntetycznych opracowań tematycznych obejmujących szczegółowe dziedziny działalności bibliotek. Najobszerniej potraktowano zagadnienia współpracy bibliotek naświetlając zarówno problem specjalizacji zbiorów w ramach obowiązującego planu ogólnopaństwowego, problem katalogów centralnych oraz wypożyczania międzybibliotecznego.

Sporo ciekawego materiału zawiera rozdział o organizacji pracy wewnętrznej bibliotek. Przedstawione w nim standardy organizacyjne, normy, wskaźniki rozbudowy księgozbiorów rozpatrywane są paralelnie — w odniesieniu do bibliotek naukowych oraz powszechnych. Najczęściej stanowią wynik działalności specjalnych zespołów roboczych powstałych bądź przy Stowarzyszeniach Bibliotekarskich²⁾ bądź przy Ośrodku Bibliotekarskim działającym głównie na rzecz bibliotekarstwa powszechnego. Szkoda tylko, że zestaw wskaźników nie obejmuje wszystkich dziedzin pracy bibliotecznej, pozostaje jednak faktem, że tego rodzaju próby nowoczesnego podejścia do organizacji pracy są przez bibliotekarstwo niemieckie podejmowane.

W końcowych rozdziałach poruszone zostały zagadnienia bibliografii, dokumentacji, szkolenia bibliotekarzy oraz budownictwa bibliotecznego — również w zmienionym już układzie paralelnym. Załączniki zdjęcia budynków bibliotecznych, różnych co do typów i wielkości, poglądowo informują o rozwoju budownictwa bibliotecznego w NRF.

Wracając do pytania postawionego na początku wypada stwierdzić, że autorom udało się w sposób racjonalny zmieścić w opracowaniu poważną sumę wiadomości

¹⁾ Busse von G., Ernestus H.: *Das Bibliothekswesen der Bundesrepublik Deutschland*. Wiesbaden 1968 ss. 302, ilustr.

²⁾ Obecnie istnieje w NRF aż 5 Stowarzyszeń Bibliotekarskich. Wyznacznikami członkostwa są: poziom wykształcenia oraz praca w odpowiednim typie bibliotek. W przeciwstawieniu do tendencji integracyjnych w dziedzinie organizacji bibliotekarstwa, na tym odcińku bibliotekarze nie usiłują przelać tradycyjnych form.

o bibliotekarstwie zachodnioniemieckim na obecnym etapie. I to w ujęciu wielostronnym, z podkreśleniem specyfiki organizacyjnej, metod pracy. Syntetyczne z konieczności informacje uzupełniają spisy literatury przedmiotu, zamieszczane po każdym rozdziale, co daje możliwość pogłębienia badanego tematu. Zgodnie z założeniem, że książka ma służyć jako przewodnik gościom z zagranicy, zamieszczono mapę „podróży służbowej” z zaznaczeniem ważniejszych bibliotek na trasie i krótką ich charakterystyką. A więc po takim przygotowaniu teoretycznym warto chyba wyruszyć w podróż?

Następna pozycja wydawnicza dotyczy ważnego wycinka pracy bibliotek a mianowicie wypożyczania międzybibliotecznego.³⁾ Prace nad nowelizacją zarządzenia, regulującego tok tych spraw w skali krajowej, trwały w NRF kilka lat. Nowe zarządzenie (czy też wg naszej nomenklatury regulamin) wypożyczania międzybibliotecznego ukazało się w 1966 r. W omawianej publikacji przytoczono w całości tekst zarządzenia z obszernym komentarzem uwzględniającym dwuletnie doświadczenia praktyczne. Nie jest więc to, jakby wynikało z tytułu, analiza stanu ilościowego⁴⁾ czy struktury jakościowej wypożyczeń, ale opracowanie strony teoretyczno-prawnej całej akcji. Uczestniczą w niej „biblioteki uniwersalne o przewadze zbiorów naukowych oraz biblioteki specjalne, wyższych uczelni i te biblioteki powszechne, które dysponują odpowiednim personelem fachowym”. A więc nie wszystkie, natomiast najmniejsza nawet placówka biblioteczna ma prawo i obowiązek uwzględniać dezyderaty czytelników wykraczające poza jej księgozbiór. System wypożyczania krajowego został dostosowany do podziału administracyjnego republiki federacyjnej i opiera się na układzie 7 regionów w granicach krajów związkowych. Każdy z nich wyposażony jest w centralny katalog regionu, do którego wpływają kwerendy. Postuluje się załatwianie ich w obrębie regionu: taka jest obowiązkowa, podstawowa droga kwerend. W wypadku wydawnictw specjalistycznych realizuje się je bądź w regionie najbliższym, bądź bezpośrednio w bibliotekach specjalistycznych, gromadzących zbiory zgodnie z ogólnopaństwowym planem specjalizacji. Ostateczną instancją, do której kierowane są rewery niezrealizowane w normalnym toku, jest bądź Niemiecka Biblioteka we Frankfurcie n.M., bądź Biblioteka Narodowa — zgodnie z podziałem chronologicznym piśmiennictwa.

Podobnie jak w innych krajach istnieją ograniczenia w wypożyczaniu starych druków, rękopisów, zbiorów specjalnych — artykuły z czasopism udostępnia się jedynie w formie odpłatnych odbitek kserograficznych czy mikrofilmów. Koszty wypożyczania „obciążają tę bibliotekę, w której powstają” — orzeka regulamin — unika się w ten sposób rozliczeń między bibliotekami. Publikacja zawiera jeszcze wzory prawidłowo wypełnionych rewersów, wykaz adresów bibliotek uczestniczących wraz z ich specjalizacją oraz bogatą literaturę najnowszą o katalogach centralnych. Wydaje się, że omawiane kompendium stanowi dla bibliotekarzy niemieckich użyteczny instrument w praktyce udostępnienia zbiorów międzybibliotekami, wyjaśnia i rozstrzyga kwestie wątpliwe. Zagranicznym bibliotekarzom ułatwia poznanie i teoretycznych, i prawnych zasad stworzonego systemu, pozwala porównać z zaletami czy mankamentami własnego, krajowego, a przy uważnej lekturze nasunąć na pewno wnioski korekty, zmian i ulepszeń. Oczywiście, jest to w pierwszym rzędzie lektura dla specjalistów interesujących się tym problemem w teorii i praktyce.

Publikacja o wypożyczeniu międzybibliotecznym została wydana jako tzw. Sonderheft czyli zeszyt specjalny (nr 9) czasopisma fachowego *Zeitschrift für Bibliothekswesen und Bibliographie*. W tej samej serii jako nr 10 ukazało się obszerne studium o budynkach bibliotecznych, wzniesionych lub planowanych w NRF na przestrzeni ostatnich 20 lat.⁵⁾ Jest to praca zbiorowa architektów i bibliotekarzy zgrupowanych w zespole roboczym przy Związku Bibliotekarzy.

Trudno osobie niefachowej omawiać merytorycznie wydawnictwo tak wyraźnie adresowane do specjalistów-architektów, ale ze względu na jego walory pozwolę sobie jednak zasygnalizować przynajmniej „z oglądu” jego zawartość oraz założenia wydawców. Obejmuje ta książka-album monograficzne opracowania 48 wybranych bibliotek, przeważnie dużych, uniwersalnych, szkół akademickich oraz wielkomiejskich. Krótkiemu opisowi wprowadzającemu towarzyszy zdjęcie zewnętrzne budynku i wykaz danych bibliotekarsko-technicznych, ujętych w jednolite tabele podające: stan zasobów księgozbiorowych wraz z przyrostem rocznym, rozmiary

³⁾ *Der Leihverkehr in der Bundesrepublik Deutschland*. Frankfurt a.M. 1968 s. 129, tab.

⁴⁾ Jedyna liczba orientacyjna, jaką podano we wstępie, to ok. miliona tomów wypożyczanych wzajemnie przez biblioteki krajowe w skali rocznej.

⁵⁾ *Bibliotheksneubauten in der Bundesrepublik Deutschland*. Hrsg. von G. Liebers. Frankfurt a.M. 1968 s. 343, ilustr., plany.

przestrzenne głównych pomieszczeń, liczbę personelu, kwotę kosztów ogólnych. Rzuty poziome budynków zostały ujednoczone w skali 1:500. W części opisowej autorzy — jak podają — starali się wykazać możliwości stosowania zasady „flexibility” tak w odniesieniu do części budynków jak i poszczególnych grup pomieszczeń. Stąd możliwość zróżnicowanych rozwiązań funkcjonalnych. Nie ulega wątpliwości, że przedstawione opracowanie powinno trafić do rąk tych inżynierów-architektów polskich, którzy w naszych skromnych warunkach mają odwagę specjalizować się w budownictwie bibliotecznym. Od nich też należałoby oczekiwać kompetentnej oceny walorów użytkowych prezentowanego wydawnictwa.

Na zakończenie przeglądu chciałabym jeszcze wzmiankować o pewnej ciekawostce wydawniczej związanej także z budową bibliotek, a właściwie z ich częścią podstawową tj. magazynami i przechowywaniem dokumentów bibliotecznych. Mam tu na myśli katalog reklamowy⁶⁾ firmy zachodnoniemieckiej produkującej regały metalowe. Książka imponująca pod względem szaty wydawniczej niewiele przypomina standardowe katalogi firmowe, bo też wydawca założył sobie ambitny zamiar pokazania, jak w ciągu stuleci kształtowały się sposoby „magazynowania wiedzy” od tabliczek z pismem klinowym przez średniowieczne księgi pergaminowe do współczesności tj. ściślej biorąc do niezawodnych, jedynych itp. regałów metalowych firmy Mannesmana. Tekst małej „rozprawy naukowej” ilustruje to zagadnienie na przestrzeni wieków poczynając od kodeksu Hammurabiego aż do nowoczesnych, wspaniale wyposażonych księżnic zachodnoniemieckich. Ilustruje w sensie dosłownym, bo tak doskonałych reprodukcji drzeworytów, rękopisów, starodruków czy rycin zamieszczonych w opracowaniu nie powstydziliby się żadne poważne wydawnictwo. A wszystko w myśl dewizy: „reklama dźwignią handlu”!

Helena Wiącek

⁶⁾ *Gestapeltes Wissen*. Düsseldorf Mannesmann-Stahlblechbau 1966 s. 60, ilustr.

Biblioteki przyszłości

Licklider J. C. G.: *Libraries of the future*. Cambridge-Massachusetts 1965 Massachusetts Institute of Technology 8° ss. 219.

Na obwołanie wydanej w końcu ubiegłego roku książki „Podstawy informacji naukowej” Michajłowa, Czernego i Gilarewskiego znajduje się wiadomość, że w najbliższym czasie ukaże się nakładem Państwowych Wydawnictw Naukowych książka Licklidera „Biblioteki przyszłości”. Wiadomość ta na pewno została przyjęta przez wielu bibliotekarzy z radością, warto więc może przed ukazaniem się polskiego tłumaczenia podzielić się kilkoma refleksjami płynącymi z lektury oryginału i pracy redakcyjnej nad tłumaczeniem.

„Biblioteki przyszłości” zostały przyjęte przez światową prasę biblioteczką z wielkim zainteresowaniem, ukazało się wiele recenzji*), które zgodnie oceniają tę książkę jako niezwykłą pozycję w literaturze bibliotekarskiej. Polskie przeglądy zagranicznego piśmiennictwa fachowego jedynie zasygnalizowały bibliograficznie jej ukazanie się**).

Według słów autora wstępu do „Bibliotek przyszłości” są one sprawozdaniem z dwuletnich badań problemu możliwości zastosowania najnowszych osiągnięć techniki elektronicznej do tego „co obecnie nazywamy pracą biblioteczką”. Badania prowadzone były przez specjalnie powołaną grupę ekspertów, z inicjatywy i pod auspicjami Rady Zasobów Bibliotecznych w Stanach Zjednoczonych (Council on Library Resources). Wśród ekspertów znaleźli się wybitni przedstawiciele producentów maszyn matematycznych, organizacji prowadzących i koordynujących badania naukowe, specjaliści w zakresie informacji naukowo-technicznej, matematycy, językoznawcy i naturalnie bibliotekarze. Autor książki — dr Licklider, jest psychologiem, wieloletnim pracownikiem Instytutu Techniki Stanu Massachusetts USA, specjalistą w zakresie przetwarzania i przekazywania informacji, a jednocześnie autorem badań, których rezultatem jest prezentowana książka.

*) „Special Libraries” 1965 nr 6, „Revue Internationale de la Documentation” 1965 nr 4, „Library Journal” 1965 nr 12, „Bulletin des Bibliothèques de France” 1965 nr 9/10, „Library Quarterly” 1965 nr 4, „Colleague and Research Libraries” 1965 nr 5, „Library Review” 1966 nr 158, „Library Association Record” 1966 nr 5, „Library World” 1965/66 nr 792.

**) „Przegląd Piśmiennictwa o Książce” 1966 poz. 151, „Przegląd Piśmiennictwa Zagadnień Informacji” 1966 poz. 583.

Badania rozpoczęto w końcu 1961 roku, raport będący podstawą książki złożono w styczniu 1964 roku. Książka ukazała się na początku 1965 roku.

„Biblioteki przyszłości” składają się ze wstępu, w którym określono przedmiot i zakres badań oraz dwu części: I — wzajemne obcowanie człowieka z utrwaloną wiedzą, i II — badania zastosowań maszyn matematycznych w funkcjach bibliotecznych i poznawczych.

Na część I składają się 4 rozdziały: 1) Rozmiary zasobów utrwalonej informacji, 2) Cele, potrzeby, plany i kryteria systemów poznawczych, 3) Przechowywanie, organizowanie i wyszukiwanie informacji, 4) Wzajemne oddziaływanie człowiek — maszyna matematyczna w systemach poznawczych. Część II — 5 rozdziałów: 5) Analiza syntaktyczna języka naturalnego dokonywana przez maszyny matematyczną, 6) Badania aspektów ilościowych zbiorów informacji i tekstów, 7) Miary efektywności systemów informacyjno-wyszukiwawczych, 8) Biblioteki i systemy odpowiadające na pytania, 9) Studia nad techniką i procedurami maszyn matematycznych.

Wydaje się, że dla przeciętnego odbiorcy polskiego — bibliotekarza, do którego rąk książka ta trafi przede wszystkim — będzie ona rozczarowaniem. Nie przynosi ona bowiem obrazu bibliotek przyszłości zarysowanego w kategoriach jakimi określamy biblioteki, w których i dla których dzisiaj pracujemy. I choć książka ta jest i przez autora wstępu, i przez samego Licklidera określana terminem „sprawozdanie”, nie jest ona obiektywną relacją w sensie: „co, kiedy, gdzie i jakimi metodami badano” i jakie otrzymano wyniki tych badań. Wprawdzie element takiego ujęcia można odnaleźć w tej książce, są one jednak trudne do uchwycenia dla nieprzygotowanego odbiorcy. Odbiorca amerykański, dla którego problem zastosowania maszyn matematycznych w bibliotekach ma już swoją historię, znacznie lepiej jest przygotowany do przyjęcia wizji przyszłości, niż odbiorca polski, dla którego odległą przyszłością jest włączenie maszyny matematycznej do zespołu narzędzi pracy bibliotekarza.

We wprowadzeniu autor wyjaśnia, jakie przyjęto znaczenia dla słów „biblioteka” i „przyszłość”.

„Biblioteka — to system mający o wiele obszerniejsze zadania niż obecne biblioteki”, to złożony proces tworzenia, organizowania i użytkowania wiedzy. „Skoro systemy (biblioteki przyszłości) te działać będą na rzecz rozwoju i zastawiać wiedzę, słuszniej będzie je nazywać „systemami poznawczymi” (procognitive systems) z łac. „pro” — dla i „cognitio” — poznanie” (s. 6).

Trzeba przy tym odrzucić większość schematów związanych z biblioteką w sensie fizycznym. Za przedmiot badań przyjęto funkcje systemów poznawczych. Punktem zainteresowania stały się nie książki, nie druk, papier, słowa, zdania, ale typy informacji, wiedza, zjawiska, pojęcia, reguły i zagadnienia leżące poza fizycznymi aspektami dokumentów.

„Przyszłość” w określeniu „biblioteki przyszłości” przyjęto w znaczeniu roku 2000, zakładając, że przełom naszego i przyszłego wieku jest momentem dostatecznie odległym, żeby móc odnieść do niego pewne wizje nie poddające się zbyt naciśkowi obecnie panujących w technice kierunków, a jednocześnie momentem dostatecznie bliskim, żeby móc, opierając się na tempie obecnego rozwoju, przewidzieć rezultaty tego rozwoju w roku dwutysięcznym.

Przy tak rozumianym znaczeniu wyrażenia „biblioteki przyszłości” — dalsze rozważania przynoszą zespół problemów związanych z tworzeniem i wykorzystywaniem systemów poznawczych, nie zakładając jednocześnie ani ich wyczerpania, ani ostatecznego rozwiązania. Są to zarówno problemy praktyczne jak i teoretyczne. Znajdziemy tam więc próby określenia rozmiarów informacji z odwoływaniem się do najnowszych opracowań naukowych w tym zakresie, określenie rodzajów sztucznej pamięci, ich zalet i wad, omówienie schematów organizacyjnych przyszłych systemów poznawczych, a obok tego znajdziemy obrazowe wizje przyszłości, kiedy to przeciętny użytkownik systemu poznawczego „będzie mógł sobie zrobić kapitalną inwestycję w postaci konsoli (pulpitu sterowniczego pozwalającego na połączenie się z ośrodkami dysponującymi wielkimi magazynami informacji w postaci pamięci maszyn matematycznych przetwarzających zgromadzone w pamięci informacje) — swego intelektualnego „Cadillaca” czy „Fordy” — porównywalną do inwestycji, jaką robi teraz w postaci samochodu...” (s. 33).

Ciekawym i wydaje się stosunkowo łatwo czytelnym fragmentem książki jest rozdział „Hipotetyczny przykład zastosowania systemu poznawczego”, w którym autor podaje w formie dokładnych relacji serii „wzajemnych oddziaływań pomiędzy systemem, a użytkownikiem pracującym nad jakimś problemem rzeczowym wymagającym dostępu do zmagazynowanego w systemie zasobu wiedzy i operowanie tym zasobem” (s. 45). W relacji tej znajdziemy szczegółowy opis urządzeń technicznych służących do transmisji informacji od użytkownika do sy-

stemu i odwrotnie, znajdziemy wzorzec języka, którym będzie się operować w systemach poznawczych, wreszcie opis szczególnie trudnych sytuacji, jakie mogą się zdarzyć w czasie eksploatacji systemu. Relacja taka jest dla czytelnika okazją dla zapoznania się z całym szeregiem nowych terminów związanych z zastosowaniami maszyn matematycznych.

Problem używanej w książce „Biblioteki przyszłości” terminologii, mógłby stać się przedmiotem oddzielnych rozważań. Brak ustalonych odpowiedników w języku polskim, brak zaplecza w postaci specjalnych słowników terminologicznych, wreszcie przypisywanie nowych znaczeń terminom mającym już określone tradycją bibliotekarską desygnaty i „żargon komputerowy” — wszystko to łącznie z pewną swobodą językową autora, musiało przysporzyć tłumaczom książki na język polski nie lada kłopotów. W ślad za tym niewątpliwie utrudni czytelnikowi przyjęcie przekazywanych treści.

Wydaje się, że książka Licklida nie może być wstępną lekturą dla osób pragnących zdobyć systematyczne wiadomości w zakresie najnowocześniejszych metod stosowanych w pracy bibliotekarskiej. Książka ta nie ma żadnych cech systematycznego podręcznika. Nie porządkuje ostatecznie stawianych problemów, rzuca raczej pewne propozycje, podejmuje jakiś temat, odchodzi od niego, a potem znów do niego wraca. Autor na przykład posługuje się jakimś terminem bez definiowania go, operuje nim bez żadnych wyjaśnień, wreszcie niespodziewanie podaje jego definicję, a dalej używa tego terminu w zupełnie innym znaczeniu.

Nie znaczy to jednak, że pewne partie materiału nie mogą posłużyć jako przykład dobrego, jasnego postawienia problemu. Do takich należą, wydaje się, partie dotyczące analizy syntaktycznej i semantycznej języka naturalnego w systemach poznawczych, czy też przewijający się zresztą przez całą książkę aspekt psychologiczny wzajemnego obcowania człowieka i maszyny matematycznej.

Inny akcent, również silnie widoczny w całym opracowaniu, to szczególna troska o zapewnienie użytkownikowi systemów poznawczych maksymalnie ekonomicznych, wygodnych i efektywnych metod wykorzystywania wiedzy przez „stałe adaptowanie systemu do potrzeb użytkownika i nieustanne rozwijanie zdolności użytkownika do korzystania z systemu” (s. 127).

Niewątpliwą zaletą książki są wyjaśnienia, będące wyjściem naprzeciw tym, którzy nieufnie i z niepokojem patrzą na wdzierający się do bibliotek — instytucji poświęconych humanistyczną tradycją — świat maszyn i techniki, wyjaśnienia dla tych, którzy widzą w tym fakcie zagrożenie dla piękna zawodu bibliotekarskiego.

Analizując wzajemne oddziaływanie człowieka i maszyny matematycznej w systemach poznawczych autor zwraca uwagę, że „w tradycyjnym ujęciu jedne funkcje przydzielano ludziom, a inne maszynom... Wyobrażano sobie, że tworzywo wzajemnego oddziaływania jest jakby materiałem posztukowanym ze skrawków czerwonych i niebieskich. Czerwone skrawki byłyby odpowiednikami funkcji wymagających jedynie ludzkich umiejętności, natomiast niebieskie reprezentowałyby funkcje czysto maszynowe. W naszej analizie, tworzywo, o którym mowa (systemy poznawcze — biblioteki przyszłości) traktować będziemy jak materiał niemal jednolicie purpurowy, lecz wykonany z nitki czerwonych i niebieskich. Dopiero utkane razem nitki te stanowią użyteczną całość” (s. 91).

Jak dalece ważny jest dla całości systemów poznawczych — będących przedmiotem książki „Biblioteki przyszłości” — kolor oznaczający funkcje człowieka, świadczyć może również zakończenie części I: „Kontrola systemu poznawczego powinna zostać wyposażona w dwa specjalne przyciski. Jeden srebrny z napisem „Gdzie jestem?” i drugi złoty z napisem „Co powinienem następnie zrobić?”. W dowolnym momencie, gdy użytkownik straci orientację tego, co robi, może nacisnąć srebrny guzik i program przypominający pomoże mu odzyskać orientację. W każdym momencie, gdy poczuje się zupełnie zagubiony, może przycisnąć złoty guzik i program pouczający wytłumaczy mu, jak dalej posługiwać się systemem. Po wykorzystaniu tej pomocy, użytkownik w razie potrzeby może zwrócić się do bibliotekarza — człowieka” (s. 127).

I wreszcie jeszcze jeden walor książki Licklida. Może ona, i powinna, stać się elementem pobudzającym do dyskusji w kręgach bibliotekarzy polskich na temat przyszłości naszych bibliotek. Powinna ona być sygnałem, że nieodzowną koniecznością dla współczesnego i przyszłego właściwego spełniania funkcji, jakie spoczywają na bibliotekach, jest włączenie do dyskusji i działania w zakresie spraw bibliotekarskich specjalistów — matematyków, językoznawców, psychologów, logików — tych, którzy swymi umiejętnościami muszą pomóc bibliotekarzom w budowaniu systemu poznawczego. Książka „Biblioteki przyszłości” tę konieczność doskonale uzasadnia.

Anna Sitarska

kronika **KRAJOWA** **i ZAGRANICZNA**

KSIĄŻKI ROKU 1968

Dwutygodnik „Nowe Książki” postanowił sporządzać corocznie listę 10 pozycji autorów polskich z zakresu szeroko pojętej humanistyki i literatury pięknej, które — zdaniem zespołu tej redakcji oraz najbliższych współpracowników pisma — zasługują na szczególne wyróżnienie ze względu na swoje walory artystyczne i intelektualne.

Przygotowany po raz pierwszy zestaw dotyczy naszego dorobku wydawniczego 1968 r., i obejmuje następujące książki: „Warszawski pierścień śmierci” — Władysława Bartoszewskiego; „Rzecz listopadowa” — Ernesta Brylla; „Kultura i naród” — Józefa Chałasińskiego; „Trzymieński zajac” — Kazimierzy Iłakowiczówny; „Rozmowy o książkach” — Jarosława Iwaszkiewicza; „Kirgiz schodzi z konia” — Ryszarda Kapuścińskiego; „Ściganie zbrodniarzy wojennych w Niemieckiej Republice Federalnej w świetle prawa międzynarodowego” — Alfonsa Klafkowskiego; „A jak królem, a jak katem będziesz” — Tadeusza Nowaka; „Kwiat nieznanzy” — Juliana Przybosia; „Przeżycie i wartość” — Mieczysława Walisa.

PLEBISCYT CZYTELNICZY LOK I WYDAWNICTWA MON

W związku z 25-leciem PRL i 25-leciem LOK Zarząd Główny Ligi Obrony Kraju wspólnie z Wydawnictwem MON ogłosił konkurs-plebiscyt czytelniczy pt. „25 lat pod sztandarem Manifestu Lipcowego”.

W konkursie, który trwać będzie do 30 kwietnia 1969 r., mogą brać udział koła i kluby LOK, zwłaszcza szkolne, a także członkowie terenowych i zakładowych oddziałów samoobrony i sympatycy LOK.

Warunkiem uczestnictwa w plebiscycie jest przeczytanie co najmniej dwóch książek z lektury — zamieszczonej na specjalnym kuponie konkursowym, a następnie dokonanie wyboru najlepszej, zdaniem czytelnika, książki, oraz uzasadnienie wyboru.

KONKURS PT. „LUBELSZCZYŻNA W 25-LECIU PRL”

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. H. Łopacińskiego w Lublinie wspólnie z Zarządem Wojewódzkim Ligi Kobiet przy współudziale innych organizacji i instytucji zorganizowała konkurs pn. „Lubelszczyżna w 25-leciu PRL”. Konkurs przeznaczony jest dla kobiet zamieszkałych w miastach i miasteczkach woj. lubelskiego, a jego celem jest zapoznanie jak najszerszego kręgu kobiet z różnymi zagadnieniami Lubelszczyzny. Jedną z form konkursu będzie wytypowanie najlepszych czytelniczek za pośrednictwem ankiet, zbieranych przez biblioteki powiatowe i miejskie. Uczestniczki ankiet wyrażą swój sąd o książkach i artykułach objętych konkursem.

Konkurs rozpoczął się 1 lutego 1969 r. i trwać będzie do lipca 1969 r. W czasie trwania tej akcji czytelniczej odbywać się będą spotkania autorskie, prelekcje TWP, lokalne zgady-zgadule. Uroczyste zakończenie odbędzie się 22 lipca br., prawdopodobnie w Chełmie Lubelskim.

Wykaz książek konkursowych obejmuje następujące tytuły: L. Gnot — „Boczne drogi”; J. Dostatni — „Lubelszczyżna w 20-leciu”; M. Welna — „Polne kamienie”; S. Szelaowski — „Kryptonim Bastion”; L. Chajm — „Kiedy Lublin był Warszawą”; R. Karaś — „Widok z Bramy Optimizmu” i „Puławy, rozdział drugi”; Z. Kazimierzczuk — „Pożegnanie taboru”; A. Sroga — „Studenckie lata”. Ponadto do konkursu zostały włączone artykuły traktujące o Lubelszczyźnie i jej problemach w okresie ostatniego 25-lecia.

NAGRODY DLA BIBLIOTEKARZY WOJ. OLSZTYŃSKIEGO — UCZESTNIKÓW KONKURSU NA POMOCE METODYCZNE

W ubiegłym roku w woj. olsztyńskim ogłoszony został konkurs na opracowanie pomocy metodycznych. Jego uczestnicy zobowiązani byli do przedstawienia wykonanych przez siebie pomocy, służących popularyzacji zbiorów bibliotecznych. Na konkurs wpłynęły 73 prace. Komisja konkursowa przyznała nagrody pieniężne I, II i III stopnia oraz nagrody książkowe i dyplomy. Dyplomami uznania wyróżniono biblioteki powiatowe w Morągu, Giżycku, Iławie i Mrągowie za dużą ilość prac, które wpłynęły z tych powiatów. Nagrody I stopnia otrzymali: Waclaw Gołowicz (PiMBP w Mrągowie); Jadwiga Kawka (GBP w Kisielicach, pow. iławski); Józef Jacek Rojek (PiMBP Bartoszyce). Laureatami II nagrody zostali: Zo-

fia Hansowa (PiMBP w Biskupcu); Anna Kosińska (z Morąga); Mieczysława Sajkowska (ze Szczytna); Danuta Bąk-Subotowicz (z Giżycka); Anna Zawadzka (z Frankowa, pow. Biskupiec).

Wśród nagrodzonych prac znalazły się m. in.: zestaw kolorowych przezroczy i projekt stojaka do umieszczania informacji bibliotecznych, ilustrowane katalogi tematyczne, scenariusze wieczorów literackich, konkursów, przeglądów książek itp.

OBCHODY 20-LECIA MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OSTROWIE WLKP.

W dniu 20 stycznia 1969 r. Zarząd Koła Przyjaciół Miejskiej Biblioteki Publicznej w Ostrowie Wielkopolskim zorganizował — w związku z 20-leciem działalności tej Biblioteki — okolicznościową imprezę. Złożyło się na nią m.in.: sprawozdanie Kierownika MBP w Ostrowie Wlkp. z dwudziestoletniej działalności; wręczenie dyplomów uznania długoletnim pracownikom Biblioteki oraz „Odznaki Honorowego Czytelnika” (odznakę tę przyznano 256 długoletnim czytelnikom).

PRZYGOTOWANIA DO OBCHODÓW 100 ROCZNICY URODZIN W. I. LENINA

W związku z przypadającą w 1970 r. rocznicą ukażą się liczne publikacje okolicznościowe przygotowane przez Bibliotekę im. Lenina. Wyjdzie m.in. zbiór dokumentów pt. „Lenin o bibliotekarstwie” (Lenin o bibliotecznym dziele) oraz praca „Lenin i współczesne problemy bibliotekarstwa” (Lenin i współczesne problemy bibliotecznego dzieła). Zeszyty 40–46 czasopisma Biblioteki SSSR będą poświęcone przygotowaniom do obchodów. Poza tym Biblioteka im. Lenina wspólnie z Biblioteką im. Sałtykowa-Szczedrina i Republikańską Biblioteką Młodzieżową ogłosi szereg publikacji na temat metodyki pracy z różnymi kategoriami czytelników (młodzieżą, robotnikami i in.). Cenną pomocą dla bibliotekarzy będzie 3-tomowa „Książka o książkach” (Kniha o knigach), w której znajdują się informacje o pracach z zakresu marksizmu-leninizmu, historii, nauk ścisłych, literatury i sztuki. Ukażą się również liczne bibliografie zalecające, materiały metodyczne i repertuarowe związane z rocznicą. (*Bibliotekar* 1969 nr 1 s. 12–13)

CZYTELNICTWO W KRAJACH SKANDYNAWSKICH

Z ostatnich danych statystycznych wynika, że najwięcej czytają Duńczycy. W roku budżetowym 1967/68 wypożyczyli oni z bibliotek powszechnych 36,8 mln tomów, a więc na 1 osobę przypało 7,6 tomów. Zbiory duńskich bibliotek powszechnych i szkolnych wyniosła 16 mln tomów (3,3 tomu na 1 mieszkańca).

W Finlandii przeciętna wypożyczeń wynosiła 5,3 tomu na 1 obywatela. Biblioteki powszechne posiadają ogółem 10 mln tomów (na 1 mieszkańca przypada 2,2 t.).

W Szwecji zbiory bibliotek powszechnych wynoszą 20,4 mln tomów; w ciągu ostatniego roku wypożyczono 40 mln tomów, tzn. przeciętnie 5 tomów na 1 mieszkańca. Poza tym biblioteki szkolne wypożyczyły w tym czasie 15,5 mln tomów.

Zbiory norweskich bibliotek powszechnych i szkolnych liczą ogółem 9,9 mln tomów (2,5 tomów przypada na 1 mieszkańca). Ostatnio liczba wypożyczeń wyniosła 13,6 mln tomów, a więc 3,9 t. na osobę. (*Scandinavian Public Library Quarterly* 1962 br 3 s. 170–173)

Z BIBLIOTEK NIEMIECKICH

W dn. 30 sierpnia ub. r. został uroczystie oddany do użytku odbudowany gmach Biblioteki Miejskiej i Okręgowej w Dreźnie (zniszczony w 1945 r.). Jest to obecnie największa i najnowocześniejsza biblioteka okręgu.

W związku z realizacją ogólnokrajowego programu restauracji zamków i ogrodów w NRD będzie również odrestaurowana biblioteka znajdująca się w pałacu Sanssouci w Poczdamie. Pałac zbudowany w poł. XVIII w. poniósł w ciągu wieków wiele szkód, zbiory Fryderyka II rozproszone w czasie II wojny światowej zostały zastąpione księgozbiorem przeniesionym z innej jego biblioteki. (*Der Bibliothekar* 1968 nr 12 s. 756)

L. R. i M. K.

KRONIKA BIBLIOTEKARSKA WOJ. OLSZTYŃSKIEGO

BIBLIOTEKARZE LAUREATAMI NAGRÓD WOJEWÓDZKICH

W dn. 23 grudnia 1968 r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie przyznało nagrody wojewódzkie za osiągnięcia twórcze i w zakresie upowszechniania kultury w woj.

olsztyńskim. Wśród 6 laureatów znalazło się tym razem aż 2 bibliotekarzy. Nagrody te otrzymali: Agnieszka Iwanczenko — kierowniczka Gromadzkiej Biblioteki Publicznej w Miłakowie oraz Jan Wróblewski, pracownik Biblioteki Głównej Wyższej Szkoły Rolniczej w Olsztynie-Kortowie. Agnieszka Iwanczenko kieruje GBP od 20 lat i w ciągu całego tego okresu należy do przodujących bibliotekarzy województwa, otrzymała wiele razy nagrody wojewódzkie i centralne za wybitne osiągnięcia w rozwoju czytelnictwa (w 1968 r. GBP obsłużyła w wypożyczalni i 19 punktach bibliotecznych 1755 czytelników, którym wypożyczono 40 995 książek). Dr Jan Wróblewski jest autorem szeregu prac z zakresu historii bibliotek na Warmii i Mazurach oraz w innych regionach b. zaboru pruskiego.

NOWY LOKAL POWIATOWEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W NOWYM MIEŚCIE LUBAWSKIM

W dn. 23 września 1968 r. przekazano do użytku nowo zbudowany lokal PiMBP — samodzielny pawilon zbudowany w oparciu o projekt typowy biblioteki dla miast liczących do 5 tys. mieszkańców. Zapobiegliwi gospodarze adaptowali projekt do potrzeb PiMBP zwiększając powierzchnię użytkową o ok. 60% (do 560 m²). Nowy lokal mieści wypożyczalnię i czytelnię dla dorosłych, oddział dla dzieci i 5 pomieszczeń na potrzeby działu gromadzenia i opracowania zbiorów, działu instrukcyjno-metodycznego i kierownika PiMBP. Warto podkreślić, że inicjatywa budowy i jej realizacja (wartości ponad 2 mln złotych) to całkowicie zasługa władz powiatowych. Koszty wyposażenia nowego lokalu pokrył Wydział Kultury PWRN (300 tys. zł).

Uroczystości przekazania do użytku nowego budynku PiMBP były połączone z inauguracją roku kulturalnego 1968/69 w woj. olsztyńskim. Bibliotekarze nowomiejscy niezwykle starannie przygotowali się do uroczystości. Zademonstrowali oni licznym gościom bibliotekę nie tylko pięknie urządzonej, lecz również oferującą czytelnikom szereg nowych rozwiązań w zakresie udostępniania i opracowania zbiorów (kąciak dla przedszkolaków w wypożyczalni, układ tematyczny książek w niektórych działach grupujących wspólnie książki z literatury pięknej i niebeletrystyczne na określone tematy i in.).

BRANIEWICKIE DNI LITERATURY REGIONALNEJ

Z inicjatywy Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Braniewie oraz Klubu Literatury Regionalnej przy Zarządzie Oddziału ZLP w Olsztynie, zorganizowano w dn. 13-14 grudnia 1968 r. 40 spotkań autorskich z pisarzami olsztyńskimi, a także przybyłymi z Bydgoszczy, Koszalina, Łodzi, Opola, Poznania i Zielonej Góry. Referaty na okolicznościowej sesji wygłosili: dr Władysław Gębik — o wychowawczych walorach literatury regionalnej, J. Chojnowski (przewodniczący PPRN) — o problemach rozwoju powiatu oraz M. Filipkowski (kierownik PiMBP) — o rozwoju i dorobku bibliotek w powiecie. Inicjatywa zorganizowania Dni spotkała się z dużą życzliwością i pomocą ze strony władz powiatowych.

Warto zaznaczyć, że PiMBP w Braniewie od wielu lat zwraca szczególną uwagę na popularyzację literatury regionalnej i ma w tym zakresie wiele interesujących osiągnięć.

PIĘKNY CZYN RZEMIEŚLNIKÓW

Pracownicy Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu „Usługa” w Olsztynie — W. Galiński i T. Kowalski — wykonali i ofiarowali Gromadzkiej Bibliotece Publicznej w Ząbrowie (pow. Iława), dla uczczenia V Zjazdu PZPR, nowoczesny sprzęt biblioteczny wartości 21 320 zł (regaly dla dorosłych i dla dzieci, gabłota wystawowa i tablica na napisy informacyjne).

Spółdzielnia „Usługa” od wielu lat specjalizuje się w produkcji sprzętu bibliotecznego. Jej odbiorcami są — poza bibliotekami woj. olsztyńskiego — liczne biblioteki z Łodzi, Katowic i innych miast.

POŻAR WOJEWÓDZKIEJ I MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W OLSZTYNIE

W mieszkaniu prywatnym zajmowanym przez pracownię Przychodni Rejonowej, zlokalizowanym na poddaszu Starego Ratusza mieszczącego m. in. lokal WiMBP w Olsztynie, wybuchł w dn. 7 listopada 1968 r. pożar. Przybrał on groźne rozmiary, ponieważ ogień rozprzestrzenił się szybko, a akcja straży pożarnej początkowo była nieudolna. WiMBP nie poniosła większych strat w księgozbiorach dzięki ofiarnej akcji ratunkowej personelu i wojska oraz pomocy społeczeństwa, poważnie ucierpiał natomiast sprzęt wskutek zalania wodą i w czasie pośpiesznej ewakuacji. Najbardziej ucierpiała bieżąca praca: czytelnia naukowa i dział informacyjno-bibliograficzny unieruchomione zostały na okres ok. 3 tygodni a wypożyczalnia centralne (dla dorosłych i dla dzieci) na jeszcze dłuższy okres.

Dzięki życzliwości władz i innych instytucji wszystkie działy pracy WiMBP uzyskały szybko lokale zastępcze. Działy: instrukcyjno-metodyczny i informacyjno-bibliograficzny wraz z czytelnią naukową zlokalizowano w Domu Środowisk Twórczych; działy: gromadzenia i opracowania oraz udostępniania zbiorów wraz z wypożyczalnią dla dorosłych w Muzeum Mazurskim a oddział dla dzieci WiMBP w świetlicy ZBoWiD.

Jan Burakowski

Z DZIAŁALNOŚCI SEKCJI BIBLIOTEK WOJSKOWYCH

W dniu 30.1.1969 r. odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Sekcji Bibliotek Wojskowych Warszawskiego Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Na porządek zebrania złożony się:

Referat płk Leszka Adamowa pt. „Zadania bibliotek wojskowych w świetle uchwały V Zjazdu PZPR”, referat sprawozdawczy ustępującego Zarządu, dyskusja i wybory nowych władz Sekcji.

Po wysłuchaniu referatów i dyskusji zebranie wybrało nowy Zarząd, który ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — ppłk Stefan Dąbrowski — Biblioteka Naukowa Sztabu Generalnego WP; wiceprzewodniczący: ppłk Zbigniew Witkowski — Biblioteka Naukowa WAT, kol. Barbara Perenc — Zespół Bibliotek Domu Wojska Polskiego; sekretarz: kol. Regina Hancko — Centralna Biblioteka Wojskowa; członkowie Zarządu: kol. Edward Domański — Biblioteka Naukowa WAP, ppłk Józef Lewicki — Główny Zarząd Polityczny WP, Edward Pigoń — Biblioteka Instytutu Szpitala MON, Wanda Salecka — Biblioteka Wojskowa, Krystyna Szyszko — Biblioteka Naukowa ASG, Zofia Urbańska — Biblioteka Naukowa WAP, Janina Vieweger — Zespół Bibliotek Domu WP, Helena Wielgosz — Biblioteka Oświatowa-Bemowo, Bożena Zielińska — Biblioteka Naukowa Wojsk. Inst. Hist.

Na zakończenie obrad podjęto uchwałę, w której m.in. postanawia się:

— W związku z 25-leciem Polski Ludowej oraz wyborami do Sejmu i Rad Narodowych popularyzować w środowisku bibliotekarskim i czytelniczym nasz dorobek w dziedzinie kultury i oświaty.

— Przejawiać dalszą troskę o kadry bibliotekarskie zarówno w dziedzinie podnoszenia poziomu ideowego i fachowego, jak również w sprawach bytowych bibliotekarzy.

— W oparciu o biblioteki wszystkich szczebli nadal prowadzić działalność propagandową w dziedzinie upowszechniania ludowej obronności.

— Kontynuować dalszą współpracę bibliotek wojskowych z bibliotekami cywilnymi.

— Przejawiać dalszą troskę o kadry bibliotekarskie zarówno w dziedzinie podnoszenia poziomu ideowego i fachowego, jak również w sprawach bytowych bibliotekarzy.

K. Zieliński

PRZEPISY § *prawne*

BADANIA LEKARSKIE KANDYDATÓW DO PRACY

Pismo okólne Przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac oraz Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 6 lutego 1969 r. w sprawie uproszczenia trybu i skrócenia czasu trwania wstępnych badań lekarskich osób zmieniających pracę. Mon. Pol. nr 5, poz. 54.

Dotychczasowy zakład pracy obowiązany jest skierować pracownika, z którym rozwiązuje się stosunek pracy, na badania lekarskie w celu uzyskania karty informacyjnej o stanie zdrowia. Kartę informacyjną otrzymuje (w zaklejonej kopercie) pracownik, który z kolei obowiązany jest przedstawić ją w nowym miejscu pracy. Zakład pracy zamierzający zatrudnić kandydata kieruje go na uzupełniające badania lekarskie określając charakter i warunki pracy kandydata w nowym miejscu pracy.

BIBLIOTEKI FACHOWE ZOB. INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA BIBLIOTEKI SZKOLNE

Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 22 stycznia 1969 r. w sprawie określenia egzaminów i szkół, których złożenie lub ukończenie jest równorzędne z ukończeniem średniej szkoły pedagogicznej, studium nauczycielskiego albo studiów wyższych. Mon. Pol. nr 5, poz. 49.

Jest to prawny akt wykonawczy do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 maja 1954 r. w sprawie uposażenia nauczycieli i wychowawców (Dz. U. nr 26, poz. 103, z późniejszymi zmianami). Przepisy tego zarządzenia stosuje się w szkołach i w innych placówkach kształcenia oraz w internatach i bursach podległych Ministrowi Kultury i Sztuki.

INFORMACJA TECHNICZNA I EKONOMICZNA

Uchwała Nr 16 Rady Ministrów z dnia 9 stycznia 1969 r. w sprawie zasad wynagradzania pracowników państwowych biur projektów. Mon. Pol. nr 3, poz. 23.

W „Tabeli miesięcznych wynagrodzeń zasadniczych pracowników umysłowych, biur projektów” — stanowiącej załącznik Nr 1 do uchwały — podano m. in. następujące stanowiska pracowników pozaoperacyjnych: kierownik zakładowego ośrodka informacji technicznej i ekonomicznej, kierownik punktu informacji technicznej i ekonomicznej, dokumentalista-inspektor, dokumentalista-informator, kierownik biblioteki, starszy bibliotekarz, bibliotekarz. W zakresie wymagań kwalifikacyjnych do zajmowania wyżej wymienionych stanowisk stosuje się przepisy zarządzenia Przewodniczącego Komitetu do Spraw Techniki z dnia 16 października 1961 r. w sprawie organizacji i działalności służby informacji technicznej i ekonomicznej (Mon. Pol. z 1961 r. nr 88, poz. 377).

NORMY*

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 3 grudnia 1963 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. Pol. nr 53, poz. 372.

Przy Lp. 24 wykazu podano: „PN-68/N-02260. Kartografia. Opracowywanie map. Podstawowe nazwy określenia”. Norma ta obowiązuje od 1 lipca 1969 r.

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 13 grudnia 1968 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych norm branżowych. Mon. Pol. nr 53, poz. 374.

Przy Lp. 10 wykazu podano: „BN-68/8234-03. Film 35 i 16 mm czarno-biały. Warunki naświetlania i obróbki chemicznej. Wymagania i badania techniczne”. Obowiązuje od 1 stycznia 1969 r.

Obwieszczenie Polskiego Komitetu Normalizacyjnego z dnia 20 stycznia 1969 r. w sprawie ogłoszenia ustanowionych Polskich Norm. Mon. Pol. nr 5, poz. 56.

W wykazie ustanowionych Polskich Norm, przy Lp. 30 podano: „PN-68/N-11010. Wytyczne sporządzania maszynopisów”. Norma ta obowiązuje od 1 stycznia 1970 r.

W wykazie Polskich Norm, do których wprowadzone zostały zmiany obowiązujące od 1 kwietnia 1969 r., przy Lp. 16 podano: „PN-57/N-01158. Przepisy bibliograficzne. Skrótły wyrażen w opisie bibliograficznym i katalogowym”.

TeZar

Uwaga: *) W zbiorze przepisów prawnych: „Przepisy prawne dla bibliotek naukowych i fachowych” W-wa 1968 r., na str. 115—117 należy wpisać numery i tytuły tych norm.

UWAGA, PRENUMERATORZY BIBLIOTEKARZA!

Administracja Wydawnictw
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

przypomina uprzejmie o odnowieniu prenumeraty
na rok 1969

Prenumerata roczna miesięcznika **BIBLIOTEKARZ** wynosi
zł 60.— (cena jednostkowa numeru zł 5.—);
miesięcznika **PORADNIK BIBLIOTEKARZA** — zł 48.— (cena
jednostkowa numeru zł 4.—);
kwartalnika **PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY** (wraz z dodatkiem
„Przegląd Piśmiennictwa o Książce”) — zł 96.— (cena jednost-
kowa numeru zł 24.—).

Przypominamy zarazem, że wpłaty na prenumeratę wymienionych
czasopism na rok 1969 dokonywać należy według podanych wyżej
stawek — na konto: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich, Admi-
nistracja Wydawnictw, Warszawa, Konopczyńskiego 5/7. NBP IV O/M
15519-13552, lub PKO I-9-120056, z wyraźnym uwidocznieniem tytułu
wpłaty.

INDEKS 35451

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7
Wojskowe Zakłady Graficzne. Zam. 575. Pap. druk. sat. V. 70 g. B-1. Obj. 2 ark.
druk., 3,5 ark. wyd., nakł. 5300. P-99.